

No. 163

Cena numeru
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi:

Mies. z dod. ilust. 4.25 gr
Odnoś. do dom. 34.9

Z przes. poczt.

Mies. z dod. ilust. 5.25 gr
Poza Łódź egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

XXX r.
istnienia.

Redakcja i Administracja

w ŁODZI,

Al. Kościuszki 41
TELEFON 28.

Konto P.K.O. 60594.

Red. przyjmuje od 5-7
Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEŻNY OD ZADNEJ PARTJI.

Czwartek, dnia 16 czerwca 1927 r.

LUNA

Dziś wielka premiera.

Pomimo letniego sezonu wyświetla-
my arc. o rozgłosie światowym.

Największy sukces ekranów paryskich, berlińskich i londyńskich

„Tajemnica buduaru hrabiny L.”

Potężny dramat salonowy podług powieści Pawła Londona „Przysięga Księcia Jastena” — W rolach głównych potęgi ekranu
Duń- **Konrad Veidt**, Olaf Fönss Rosyj- **Lil Dagower** - **Elżbieta Pinajewa**.

Ponadto na ogólne żądanie. Pobyt Prezydenta Mościckiego w Łodzi.

Na bezterminowe ciężkie więzienie został skazany Borys Kowierda.

Sąd zwrócił się do p. Prezydenta Rzplitej z prośbą
o zamianę tej kary na 15 lat więzienia.

Przed gmachem sądu

Warszawa 15-6 (tel. wł.)

Od samego rana przed gmachem Sądu Okręgowego widać było silne ożywienie. Ustawiono liczne posterunki policyjne. Przed gmachem sądu, na dziedzińcu i w kuluarach skupiają się liczne

GRUPKI TYPÓW DOŚĆ PODEJRZANYCH,

przeważnie o wyglądzie semickim.

O godzinie 9 zaczęto puszczać na salę tłum, a w tym czasie zajęła przed gmach sądu karetka samochodowa, którą przywieziono Kowerdę.

Zabójca posła Wojkowa wygląda dobrze. Ubrany w ciemno-granatowy garnitur, wychodząc z karetki tuż przed wejściem do gmachu zatrzymuje się, ażeby pozować licznie oczekującym nań fotografom i nie okazuje żadnego przygnębienia.

NA SALI WĘSZĄ GROMADKI KOMUNY.

Kowerdę, po przyjeździe eskorta więzienna i policyjna odprowadziła do specjalnego pokoju aresztanckiego, gdzie oczekiwał do rozpoczęcia się obrad sądowych.

Na sali sądowej

Od czasu procesu Eligjusza Niewiadomskiego gmach sądu okręgowego nie widział takiej cieżby ciekawych, jak dziś na sprawie Borysa Kowerdy.

Wysoko postawione osobistości i członkowie państwa z narażeniem zdrowia i całości odzienia przedzierać się muszą przez stojący murem tłum.

Stół prasowy w obłożeniu. Poza sprawozdawcami pism miejscowych i prowincjonalnych, zajęli miejsca korespondenci The Chicago Tribune, New York Daily News, Prager Presse, Daily Mail (Londyn), Segodnia (Ryga), Pedeja Bihdni, Russpress. Matin. Associated Press of America itd.

Przy ostatnim stole prasowym siedzą przedstawiciele prasy sowieckiej: Tassu i Izwiestij.

Świadkowie i obrońcy

W pokoju dla świadków znajdują się już niemal wszyscy powołani świadkowie. Brak jedynie Grygorowicza, urzędnika poselstwa SSSR, i Rozenholca, b. charge d'affaires Sowietów w Londynie.

Na ławie obrończej zasiadają adwokaci: Paschalski, Andrejew, Niedzielski i M. Ettinger.

Wśród publiczności na sali spotyka się sporo Rosjan.

SĄ ONI NAJBARDZIEJ ZGORĄCZKOWANI
I PRZEJĘCI ŁOSEM KOWERDY.

Rozprawa, której rozpoczęcie wyznaczono początkowo na g. 9-tą, została przesunięta następnie na 10 m. 30.

Jak wygląda Kowierda

Uzbrojeni w karabiny z bagnetami policjanci wprowadzają na ławę oskarżonych Borysa Kowerdę.

PODSADNY NIE ZDRADZA NIEPOKOJU.

i rozmawia z obrońcami.

Wszystkie oczy zwrócone na niego. Adw. Paschalski podchodzi do podsądnego i klepie go po ramieniu. Kowierda ciekawie rozgląda się po sali.

BORYS KOWERDA



Jeden z wielu emigrantów rosyjskich tulających się na obczyźnie za zabójstwo posła sowieckiego w Warszawie Wojkowa skazany został na dożywotnie ciężkie więzienie.

Jest to szczupły chłopiec o typie wybitnie rosyjskim. Zwłaszcza małe wąsiki i podpuchląta nieco oczy nadają mu charakter typu wschodniego.

Czyli obywatel?

Wchodzi na salę Sąd Doraźny na czele z sędzią Gumińskim (przewodniczący). Sąd ustala personalia oskarżonego, który wsta-

je i odpowiada po polsku, przeciągłym rosyjskim akcentem. Z odpowiedzi jego wynika,

ŻE MA LAT 19, JEST ROSJANINEM,

wyznanie prawosławnego, posiada wykształcenie 7-mio klasowe. Z zawodu jest dziennikarzem, współpracownikiem dziennika „Bieloruskoje Slovo”.

— Jakiego państwa obywatelstwo posiada oskarżony? — pyta przewodniczący.

Nie wiem — odpowiada podsądny.

Bez Rozenholca

Potem po wyjaśnieniu jeszcze kilku szczegółów przewodniczący Gumiński zawiadamia, że przed chwilą otrzymał pismo od Min. Spraw Zagranicznych, któremu poselstwo polskie w Moskwie doniosło, że świadek Rozenholc,

DOPIERO DZIŚ WYJECHAŁ Z MOSKWY

i na rozprawę może być spodziewany jutro.

Prokurator Rudnicki składa wniosek, aby mimo nieobecności świadka Rozenholca, rozprawę rozpoczęto, a zeznanie jego odczytano.

Sąd, po krótkiej naradzie przychylił się do wniosku prokuratora.

„Przyznaje się do zabójstwa - ale nie do winy”

Przewodniczący odczytuje akt oskarżenia.

— Czy podsądny przyznaje się do winy?

— Przyznaje się do zabójstwa posła Wojkowa

— LECZ NIE PRZYZNAJE SIĘ DO WINY.

Potem Kowierda mówi dalej:

— Chodząc po dworcu zauważyłem tam posła Wojkowa.

Nasamprzód wystrzeliłem ja — potem Wojkow zaczął strzelać do mnie i ja do niego.

Dlaczego podsądny zabił posła Wojkowa — pyta przewodniczący.

— ZABIŁEM WOJKOWA ZA TO WSZYSTKO, GO UCZYNILI BOLSZEWICY W ROSJI

— Czy podsądny znał go osobiście?

— Nie znałem.

(Dalszy ciąg na str. 2-iej)

Proces o zabójstwo posła Wojkowskiego.

Zeznania świadków

Po wprowadzeniu i zaprzysiężeniu świadków sąd przez odbieranie zeznania ustalił przebieg tragicznego zajścia. Świadkowie naogół nie nowego do sprawy nie wnoszą i powtarzają znane już czytelnikom fakty. Dość ciekawie brzmią dodatkowe zeznania sw. Grygorowicza.

Prokurator: Czy pan stałe jeździł za posłem Wojkowem?

Świadek: Nie, tylko ten raz.

Prok.: Czy panu wiadomo, że poseł Wojkow jeździł sam samochodem i motocykłem?

Świadek: Tak.

Prok.: Czy poseł komunikował o swych wyjazdach policji?

Świadek: Nie.

POSEŁ SOWIECKI W WARSZAWIE.



Posł Wojkow jeden z monterów rodziny cara Mikołaja II padł pod kulami przygodnego mściciela.

Świadek Sura Penigstein, u której oskarżony bezpośrednio przed zabójstwem mieszkał przez dwa tygodnie zeznał, iż nikt oskarżonego w tym czasie nie odwiedzał. Oskarżony zaś tylko nocował u niej, całymi dniami przebywając na mieście.

Z kolei przesunął się przed sądem szereg świadków z grona nauczycielskiego gimnazjum, do którego uczęszczał oskarżony, i jego kolegów. M. in. dyrektor gimnazjum rosyjskiego Bielawski zeznał, iż oskarżony od jakiegoś czasu przestał się uczęszczać, co było zagadką dla ciała pedagogicznego. Wyróżniał się bowiem

WYSOKIMI ZDOLNOŚCIAMI.

pozostawiając po sobie jaknajmilsze i najlepsze wrażenie. Kowarda był chłopcem zamkniętym w sobie. Koledzy oskarżonego również charakteryzowali go jako kolegę sympatycznego, i zdolnego.

Świadek, dr. Pawlukiewicz, redaktor czasopisma „Białoruskie Słowo”, zeznał, iż oskarżony pracował u niego od 3 lat jako korektor. Uchodził za bardzo zdolnego. Tłumaczył z języków innych na białoruski całe artykuły, pisywał niekiedy samodzielne artykuły. W oczach najbliższych przyjaciół Kowarda uchodził za idealistę.

Biegły lekarz, prof. dr. Grzywo-Dąbrowski, po charakterystyzowaniu strzałów, danych przez Kowardę do posła Wojkowskiego orzekł, iż oskarżony, na skutek warunków materialnych i niedawno odbytej ciężkiej choroby na szkarlatynę, mógł się

znajdować w stanie psychicznym, który do pewnego stopnia tłumaczyłby czyny jego.

Po zbadaniu wszystkich świadków oskarżenia i odwoławczych przewodniczący zarządził 2 i pół godzinna przerwę do godziny 6 po poł.

Po przerwie, o ile do czasu tego przybędzie charge d'affaires: ROSENHOLC, sąd przesłucha jeszcze tego świadka, poczem nastąpią głosy stron.

Co mówi Kowarda o sobie

Warszawa, 15.6 (pat)

Po wznowieniu rozpraw przewodniczący udzielił głosu oskarżonemu, który złożył następujące oświadczenie, zaczynając od słów:

„Chciałem wysokiemu sądowi złożyć wyjaśnienie, w jaki sposób doszedłem do tego, że tydzień temu dokonałem zamachu na osobie posła bolszewickiego, Wojkowskiego. Przewrót bolszewicki zastał mnie uczniem szkoły realnej w Samarze. Uczęszczałem wówczas do drugiej klasy. Pewnego dnia, gdy wychodziłem wraz z kolegami ze szkoły, dyrektor szkoły uprzedził nas, abyśmy nie szli pewnymi ulicami, gdyż

MOGĄ NAS POBIĆ ZA NASZE CZAPKI

Był to pierwszy skutek przewrotu, który odczułem na samym sobie. Po przewrocie, jeżdżąc codziennie do szkoły z wioski, oddałem jej o 17 wiośt, byłem naczynym świadkiem chaosu i aktów terroru”.

Następnie oskarżony maluje przed sądem rozmaite akty terroru, których był świadkiem, a które dobrze jeszcze z czasów dzieciństwa pamięta. W r. 1919 w drodze powrotnej do Polski doznał również krzywd od władz bolszewickich. Twierdzi, że w Wilnie znalazł się w otoczeniu komunizującym i ten bardziej odczuł ujemne strony systemu bolszewickiego. Gdy czytał gazety, pracując w redakcji, a zwłaszcza książki Krasnowa i artykuły Arcybaszewa, zrodził się w nim

ZAMIAR WALKI Z BOLSZEWIZMEM

W roku ubiegłym zamierzał wyjechać do Rosji w sposób nielegalny, aby walczyć z bolszewizmem. To mu się nie udało. Zaczął czynić wtedy starania o wyjazd legalny do Sowiecie. Odmówiono mu prawa wyjazdu i wówczas postanowił na znak protestu, zabić Wojkowskiego.

ZAJMUJE, ŻE ZROBIŁ TO W POLSCE.

Wyrok

O GODZ. 12.30 W NOCY SĄD DORAŻNY OGŁOSIŁ WYROK, KTÓREGO BORYS KOWARDA SKAZANY ZOSTAŁ NA BEZTERMINOWE CIĘŻKIE WIĘZIENIE Z POZBAWIENIEM WSZYSTKICH PRAW.

JEDNOCZEŚNIE SĄD POSTANOWIŁ ZWRÓCIĆ SIĘ DO P. PREZYDENTA RP Z PROŚBĄ O ZAMIENIENIE TEJ KARY NA 15 LAT CIĘŻKIEGO WIĘZIENIA.

Straszny odwet za śmierć Wojkowskiego

W samej Moskwie stracono 100 osób

Londyn, 15.6 (tel. wł.)

Dzienniki donoszą z Rygi, iż w Moskwie rozstrzelano znowu 28 b. oficerów.

W ten sposób liczba straconych w tym tygodniu w Moskwie zaokrąglą się do 100 osób.

której nie chciał sprawić kłopotu, a którą traktuję, jako drugą swoją ojczyznę. Z pewnością nie jest monarchistą, lecz demokratą. Wolalby jakkolwiek rząd w Rosji, byle nie rząd komunistyczny. Wojkowskiego zamordował nie jako posła sowieckiego w Polsce ale

JAKO PRZEDSTAWICIELA KOMINTERNU

Po wyjaśnieniach oskarżonego zarządzo no krótką przerwę.

ROZENHOLC.



Był charge d'affaires poselstwa sowieckiego w Londynie, wydany z granic Anglii za zbrodniczą działalność przeciw rządową, był obecny gdy Borys Kowarda zgladzał ze świata posła sowieckiego w Warszawie, Wojkowskiego.

P. Rozenholc przybył

Po przerwie sądowi dorażnemu zakomunikowano, że przybył na salę rozpraw, zaproszony przez sąd w charakterze świadka, b. sowiecki charge d'affaires w Londynie, p. Rozenholc.

Świadek Rozenholc, opisując przebieg zabójstwa, zaznaczył, że usłyszawszy strzał, w pierwszej chwili nie przypuszczał, aby podobne przestępstwo mogło się stać w Warszawie i mogło być skierowane przeciwko osobie posła Wojkowskiego. Następnie zauważył, że zabójca oddał się sam w ręce policji.

Jedynym słowem, jakie usłyszał z ust zabójcy bezpośrednio po zamachu, było słowo „Ruś”.

Po zbadaniu p. Rozenholca, sąd oznajmił, że śledztwo sądowe zostało zakończone.

Stanowisko prokuratora

Prokurator w przemówieniu swem uzasadniwszy dlaczego sprawa kwalifikuje się do sądu dorażnego, stanął na stanowisku, że zabójstwo posła Wojkowskiego należy rozpatrywać

JAKO CZYN JEDNOSTKI,

za którą nie stoją żadne organizacje, ani też podobne względy.

Kwestję wymiaru kary prokurator złożył w ręce sądu dorażnego, poczem przemawiali czterej obrońcy oskarżonego.

O godz. 11.40 sąd dorażny udał się na naradę.

Kino Dom Ludowy.

Przejazd 34.

2511

Dziś.

Dziś.

Hartowne dusze

Dramat szlachetnej walki o szczęście.
W rolach głównych słynni artyści

Paulina Starke i Hobart Bosworth.

Ceny miejsc: W dnie powszednie na wszystkie seanse, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 1 do 5 po poł. I m. 60 gr, II m. 30 gr. III m. 20 gr.

W sobotę, niedzielę i święta od godz. 5 p. p. I m. 80 gr, II m. 40, III, 3 m. 30 gr.

Warszawa i Kraj.

TELEFONEM Z WARSZAWY

Warszawa 16-3

KONFERENCJA

WICEMARSZAŁKÓW SEJMU.

Dziś w gabinecie p. marszałka Sejmu Rataj. odbyło się zebranie wicemarszałków Sejmu. Uchwalono, iż pierwsze posiedzenie odbędzie się w poniedziałek, dnia 20 bm. o godzinie 3 po poł. Porządek dzienny tego posiedzenia będzie ustalony przez p. marszałka. Na wstępie posiedzenia tego p. marszałek odczyta zarządzenie P. Prezydenta Rzeczypospolitej o zwołaniu nadzwyczajnej sesji sejmowej.

O UZUPEŁNIENIE KONSTITUCJI

Dowiadujemy się, że na porządku dziennym pierwszego posiedzenia sejmu, które odbędzie się w poniedziałek, o godz. 5-ej po południu, znajdzie się między innymi sprawozdanie komisji konstytucyjnej o wniosku PPS. w sprawie uzupełnienia konstytucji w tym kierunku, aby sejm mógł się rozwiązać własną uchwałą.

Prochy Juliusza Słowackiego W drodze do Ojczyzny

Cherbourg, 15-6 (pat)

Trumna z prochami Słowackiego, której towarzyszyli radca Lasocki i konsul generalny Poznański, przybyła do Cherbourg o godz. 11,30 przed południem i umieszczona została na katafalku, przybranym we wstęgi o barwach narodowych. Straż przy katafalku objęli członkowie korporacji akademickiej „Filaretia”, reprezentujący zarazem związek studentów-Polaków w Paryżu.

Modły żałobne w obecności przybyłych z Paryża członków komitetu przewiezienia zwłok Słowackiego, odprawione zostały przez ks. prałata Czarogórskiego, wydelegowanego w tym celu przez rektora polskiej misji katolickiej we Francji.

Następnie przeniesiono trumnę na statek „Wilja” przy dźwiękach hymnu narodowego, odśpiewanego przez załogę, poczem konsul generalny Poznański w obecności wymienionych członków Komitetu przewiezienia zwłok Słowackiego, przekazał ją uroczystie komendantowi „Wilji”, komandorowi Peterlitzowi. Przedstawiciele korpusu „Filaretia” złożyli na ręce ambasadora akt hołdu Słowackiemu na pergaminie, przybranym herbami korporacji wszystkich miast uniwersyteckich w Polsce oraz wolnego miasta Gdańska.

„Wilja” odpływa z Cherbourg dziś wieczór.

Ogniem pożarów na terror sowiecki odpowiada lud rosyjski.

Miasto Purgaczew spłonęło doszczętnie. — Olbrzymie podpalenie w Zytomierzu. — Dalsze masowe aresztowania,

Moskwa, 15-6 (ate)

Miasto Purgaczew spłonęło doszczętnie podpalone przez nieznanych sprawców. 25 osób zginęło w płomieniach.

Gmach centralnego urzędu sowieckiego w Zytomierzu spłonął wczoraj doszczętnie. Pożar objął całą środkową ulicę miasta przyczem pastwą płomieni padła szkoła techniczna i szereg domów mieszkalnych. Władze sowieckie wyznaczyły nagrodę za ujęcie podpalaczy.

Moskwa, 15-6 (aw)

Centrala GPU. wydała oświadczenie, stwierdzające, iż w razie ponowienia się zamachu na działaczy komunistycznych na terenie Sowietów lub zagranicą, podjęte zostaną

nowe represje. Aresztowano znowu 25 ludzi, w tym wielu b. oficerów „białych armii”, którzy mają zostać rozstrzelani, na wypadek zamachów antysowieckich.

JAK SĄDZA W SOWIETACH.

Moskwa, 15-6 (ate)

Sąd sowiecki w Humanu skazał na karę śmierci 4 członków narodowej ukraińskiej organizacji Hajenka, Wowka, Waluka i Osadczuka za opór władzy sowieckiej. Okazuje się obecnie, że w ciągu bardzo krótkiego czasu w okolicy Humanu zginęło 15 urzędników sowieckich zastrzelonych przez nieznanych sprawców. Sąd w Humanu stwierdził winę oskarżonych bez żadnego materiału dowodowego.

Terorem za terror.

Zemsta za rozstrzelanie 20 wybitnych Rosjan

Moskwa, 15-6 (tel. wł.)

Wśród ludności Moskwy nastrój podniecony wzrasta z każdą godziną.

Obawiają się nowych zamachów na wybitnych działaczy komunistycznych a w ślad za tem nieuniknionych nowych aresztowań, wyroków itp. represyj.

Zamordowanie członka Akademii ko-

munistycznej, Ginsburga, było bez wątpienia dziełem kontrrewolucjonistów. Okazuje się bowiem, że zabójca pozostawił na piersiach swej ofiary kartkę z napisem donoszącym, iż mord ten jest odpowiedzią i zemstą za niedawne rozstrzelanie przez czterydziestkę 20-tu wybitnych osobistości z obozu wrogo go Sowietom

Szczegóły bestjańskiego mordu dokonanego w Moskwie na 20 zakładnikach. Skazanych rozstrzelano w piwnicach G.P.U.

Ryga 15-6 (aie)

Prasa tutejsza podaje następujące szczegóły o egzekucji 20 zakładników moskiewskich.

Wszystkich skazanych na śmierć przewieziono z więzienia na Butyrkach do więzienia wewnętrznego gdzie jeden ze skazanych mianowicie Korotienko dostał pomieszczenia zmysłów, tak że na miejsce egzekucji musiano go odwieźć związanego. Wszystkim ska-

zanym odmówiono prawa napisania listów do krewnych. Tych, którzy oponowali przeciw zarządzeniom ciężko pobito. Rozstrzelanie skazanych odbyło się w nocy z 8 na 9 czerwca w piwnicach GPU.

W rozstrzelaniu brali udział czekisci a mianowicie: Magi, Seid i Karpow. Po egzekucji załadowano na autobus ciężarowy zwłoki i wywieziono za miasto do uprzednio przygotowanych mogił. Krąży pogłoski, że oprócz 20 rozstrzelanych, których nazwiska zostały podane do wiadomości publicznej rozstrzelano jeszcze innych, których nazwiska są tajemnicą, gdyż należeli oni do kół robotniczych i opublikowanie straconych mogłoby wywołać wrzenie w kręgach robotniczych. Na mocy rozporządzenia z Leningradu GPU, rozstrzelano kilkadziesiąt osób. Nadchodzą także wiadomości o masowych egzekucjach w Moskwie, Rostowie nad Donem i w Charkowie.

Hurt i Detal.



Polecam wino firmy
J.P. Czekwianianc

Najprzedniejsze
wina francuskich firm
Barton & Guestin, Bordeaux
oraz wina burgundzkie, węgierskie i reńskie

Hurt i Detal.

Łódź, Piotrkowska № 69, tel. 38-64.

Miejski Kinematograf Oświatowy

Od wtorku, dn. 14 — czerwca 1927 r.

Dla do-
rosłych **Tajemnica przystanku tramw.**

Dramat w 8 aktach pp. scen. Relidzyńskiego

Dla mł-
dzieży **Rogaty skarb** Obraz w 7 akt.

W poczekalni radjo-koncerty bezpłatne.

Hold czerwonej gwiazdzie.

Awanse Rządu Polskiego dla Sowietów.

Edz 15 czerwca

Z ręki niedorostka—nędzarza padł strzał, który narobił w całej Europie sporo hałasu, gdyż sytuacja ogólnie europejska jest w stadium najwyższej zapalności. Lada iskra, choćby najmniejsza — a już cała Europa stoi w płomieniach.

Pomijamy podłoże mordu, Z ręką na sercu może śmiało spoglądać Polska w oczy Sowietom i Europie, jak państwo, którego prawa azylu wykorzystał niepełnoletni rosyjanin, fanatyk dla zemsty z pobudek albo czysto osobistych, albo narodowych — co w każdym razie w żadnej mierze nie może obciążać Polski. Polska polityka dyplomatyczna nie ma nic wspólnego z tą afetą wzajemnych porachunków obcoplemiennych elementów na terenie Rzeczypospolitej. Dowodem tego choćby doraźnym — to dopuszczenie do pierwszostkowego śledztwa członków rodziny zamordowanego.

Musimy jednak zastanowić się poważnie nad przesadnym teatralizmem urzędowej pompy z udziałem wojsk Rzeczypospolitej w ekspozycji zabitego posła Wajkowskiego. Tym bardziej, że zagranicą, tak pilnie studiującą kroki sąsiadów może nas zrozumieć fałszywie: albo Polska lęka się poważnie Sowietów — stąd, jako niepewny sojusznik lękliwy, nie przedstawia większej wartości, albo też pragnie Rzeczypospolita ostentacyjnie zamantelować przed światem naprawdę szczerze ubolewanie, pewien rodzaj admiracyjnego afektu względem upadającego bolszewizmu.

W treści depesz kondolencyjnych przedstawicieli polskiego rządu uznaliśmy pobudki tego przeciwpożarowego posunięcia, przyjmujemy je jako dobre chęci odżegnienia zbrojnego sporu — mogłoby to jednak odbyć się mniej jaskrawiej, mniej krzykliwie, aby w ten sposób zaprezentować mocarstwowe stanowisko Polski. Co więcej aby nie zniechęcić do siebie europejskiego Zachodu, Koalicji, Entente Cordiale, która dziś w koncesji europejskim pierwsze wygrywa skrzypce.

Rosyjski bolszewizm kopnięty należyście butem chińskim w Pekinie, obcięty dotkliwie materialnie angielską odpławą w Arcoisie — w oblężniczym strachu szukał pozoru, lada okazji, aby pod ich osłoną powrócić do ulubionego systemu rządu: mordów. Szukał tem gorliwiej, że przeczuwając swój bliski upadek, stanął jako skruszony grzesznik przy stole Ligi Narodów, ale chciwem uchem słuchał, skąd wyjdzie, padnie sygnał pozorów.

Wyszedł sygnał z Warszawy, stolicy państwa, gdzie kilkadziesiąt tysięcy zwolenników komunizmu awanturowuje się o władzę w ciałach samorządowych. Warszawa gorączkowo szuka po wszystkich kątach rosyjskich monarchistów, aresztuje ich, więzi, gdy komunistyczna bestja, uprawnomożniona przed forum światowym zamachem niedorozwiniętego fanatyka — romantyka na jej ustrój pławi się w ponownej fali zwierzęcych mordów.

Sowiety są naszym dłużnikiem. Dotąd nie wywiązały się, z zobowiązań odszkodowania dla Polski i prawdopodobnie nie prędko wywiążą się z tego gdy miljarde idą na zakłócenie porządku dalekiego sąsiada. Były tylko

wzniesienie pochodnie bolszewizmu. A takie eksperymenty są dość kosztowne, aby pozwoliły na uiszczenie się z kredytów traktatu w Rydze.

Sowiety są naszym zawziętym wrogiem, gdyż mimo obopólnie obowiązujących traktatów pokojowych utworzyły i utrzymują w stanie aktywnym związek komunistycznej ekspozytury Polski pod protektorem Dąbłów, co jest jawnym sprzeciwem wzajemnej ugody: niepopierania związków, godzących w ustrój kontrahentów. Sowiety nie zrezygnowały z federacyjnej Polski komunistycznej, podczas gdy Polska nie chce wtajemniczać się w ideologię rosyjskich monarchistów, nie kwapi się z pomocą rządową w tym czy owym kierunku, gdyż polską lewicę, ani zamysł bezwzględnej terroryzmu Trockiego, ani też ewentualna restytucja caratu — rosyjskiej zaborczości w apetytach na Prywislencję nie ograniczą.

W podobnym oświetleniu conajmniej dziwnie przedstawiają się sowieckie pretensje co do rosyjskiego monarchizmu na terenie Rzeczypospolitej. Zadrugo nosiliśmy kajdany rosyjskie, zanadto wyczuwaliśmy na-

hajki stopajki, aby dziś powodować się sentymentalizmem dla tej czy owej formy rosyjskiego nacjonalizmu.

Dla Polski byłoby wskazaniem więcej racjonalnem zająć stanowisko biernego widza, gdyż porachunki rosyjsko — narodowościowe nas ułabić nie mogą. Nie naszą jest rzeczą mieszać się do spraw wewnętrznych Rosji komunistycznej, która sama zapoczątkowała beżprzykładowy, bestialski mord białych carów i zastępców burżuazyjnej inteligencji, aby dziś na widok krwi wykonawcy swego natchnienia komunistycznego powrócić do okresu rzezi własnych obywateli.

Czy Polska, wylawszy morze krwi w zapasach z hordą bolszewickiego zdyktwa ma zapomnieć o tych mogiłach szarych żołnierzy, ciętych w pasy przez krasnoarmiejców, o tysiącach cywilnej polskiej ludności, kapłanach, mordowanych prawem sowieckie go bezprawia?

Kto wiatr sieje — zbiera burze. Komunistom sowieckim winna Polska zewnętrznie i wewnętrznie zwalczać a nie dodawać splendoru urzędowego czerwonej gwiazdzie.

A. E.

Miljon na „polityczne” cele

A rząd da gwarancję.

Sprawa adwokata Polikiera.

W Warszawskiej Radzie Adwokackiej zapadł wyrok w sprawie dyscyplinarnej przeciwko adw. Polikierowi, skazujący go na trzy miesiące zawieszenia w praktyce adwokackiej.

Jak pisze „Gazeta War. Poranna” sprawa ta ma tło następujące:

Pewne Towarzystwo Akcyjne starało się o uzyskanie większej pożyczki zagranicznej. Pośredniczył w tej sprawie adw. Polikier. Gdy zagraniczni wierzyciele zażądali dla pożyczki gwarancji rządowej — adw. P. oświadczył, że gwarancję tę będzie można uzyskać, ale T—wo będzie musiało złożyć na cele polityczne — wyborcze milion złotych. Przedstawiciele T—wa wyrazili zdziwienie z powodu tak niezwyklej propozycji. Adw. Polikier nie widział w tem nic nadzwyczajnego, zaznaczając, że przecież „Fasta” wzamian „za liczniki” złożyła na podobne cele na ręce ministra Miedzińskiego znaczniejszą sumę

Zresztą p. Polikier nie domagał się, by ów milion był wpłacony na jego ręce, a wyznaczył jako pośrednika adw. Paschalskiego. Przedstawiciele T—wa oburzeni tego rodzaju ofertami wniosli na adw. Polikiera skargę do ministra sprawiedliwości, przytaczając w niej powyżej podane szczegóły. Rezultatem tej skargi była wymieniona sprawa dyscyplinarna w Radzie Adwokackiej.

Epilog sprawy w postaci wyroku, skazującego — wywołać musi w całym społeczeństwie żywe poruszenie. Adw. Polikier występował tylko w roli pośrednika. Z czyjego upoważnienia działał? Na jakich podstawach opierał swe argumenty?

Odpowiedzi na te drażliwe, a niemniej niepokojące pytania nie mogą pozostać tajemnicą zawodowej organizacji adwokackiej. Ma prawo do nich opinia publiczna, a obowiązkiem czynników odpowiednich jest prawu temu zadośćuczynić.

Odkrycia Ameryki

Dokona znany podróżnik prof. Ossendowski

Głośny podróżnik polski, prof. Ossendowski organizuje nową wyprawę egzotyczną — tym razem do Indji i w sprawach tych wyjeżdża niebawem do Londynu, gdzie ma poczynić konieczne przygotowania.

Po załatwieniu formalności, związanych z podróżą do Indji, prof. Ossendowski odpłynie do Ameryki. Pewne przedsiębiorstwo amerykańskie zaprosiło go mianowicie do wygłoszenia 60 odczytów w różnych miastach

Stanów Zjednoczonych.

Treść tych odczytów, których połowa wygłoszona zostanie w języku angielskim, połowa zaś po polsku dla rodaków emigrantów, obejmować będzie następujące tematy: Dusza Azji — Dusza Afryki — Dusza Słowian.

Odczyty prof. Ossendowskiego ilustrować będzie muzycznie małżonka jego, p. Zofia Iwanowska — Ossendowska, znana skrzypaczka.

Jak Stany Zjednoczone Witały pogromcę Oceanu - Lindbergha.

W dniu 13 bm. Lindbergh wylądował, lecąc z Waszyngtonu, na lotnisku miasta Mitchel. Na przywitanie lotnika zgromadzili się na lotnisku niezliczone tłumy ludzi, którzy mimo najsilniejszych kordonów policyjnych zdawali się kordony przerwać. Przyjęcie Lindbergha było ponad wszelkie najśmielsze oczekiwania. Zapal dla „zdobywcy Atlantyku” i „latającego szaleńca” trwał aż do godzin popołudniowych i przyjął takie rozmiary, jakich miasto i kraj jeszcze nie przeżył.

Od chwili, kiedy Lindbergh w kostjumie lotnika na polu lotniczym wydrapał się na swój jedynopłatowiec, podczas gdy 40 maszyn okrężało plac był młodociany bohater punktem centralnym niezmiernie krzyżującej, szalejącej masy ludzkiej. Policja musiała niejednokrotnie występować z całą surowością, zanim się jej udało wyrwać lotnika z rąk tłumów i przeprowadzić go do czekającego aparatu, w którym w kwadrans później wylądował w porcie nowojorskim, podczas gdy czekające na brzegu setki tysięcy krzyczały aż do ohydnych pieńcia.

Z hydroplanu lotnik przesiadł się na „kuter”, który go zawiózł do miejsca lądowania w Buttery. Podczas podróży groziło ustawicznie małemu kuterowi utonięcie, albo przebiecie przez inne wielkie statki, które ustawicznie doń podjeżdżały. Dopiero gdy kutry straży pożarnej urządziły szpaler, zdołał Lindbergh na swoim kutrze cało dopłynąć do lądu.

Tymczasem lotnicy, którzy Lindberghowi towarzyszyli, wzmocnieni przez 20 innych aeroplanów krążyli nad portem i rzucali bezustannie cały deszcz kwiatów. Również znalazło się mnóstwo aeroplanów, piszących dymem na chmurach i powiaraających to bezustannie: „Witaj Lindbergh” (Wel come Lindbergh!).

O godzinie 1,40 wysiadł Lindbergh na ląd i pierwsza powitała go matka. Tłum zgromadzony na nadbrzeżu, był tak gęsty, że 200 policjantów na

koniu musiało szarżować, ażeby utorować drogę dla Lindbergha.

Skoro się udało sprowadzić Lindbergha i małą do auta, policja zamknęła drogę na 10 minut. Nic to jednakowoż nie pomogło. Próżno policjanci starali się zdobyć posłuch gumowymi pałkami. Tylko po woli krok za krokiem auto mogło się posuwać po wielkiej ulicy Broadway. Był to pochód triumfalny jakiego nie zna historia Ameryki.

Wszystkie sklepy i biura zamknięte. Z każdego okna drapaczy chmur widać było głowę przy głowie. Tysiące stały na dachach. Wóz tonał poprostu w konfetti w kwiatkach i serpentynach papierowych. Rzucano też i twardsze przedmioty, przyczem

mnóstwo osób otrzymało rany, tak, że liczba ofiar jest znaczna, jakkolwiek jeszcze nie ustalona. Przed ratuszem policja musiała znowu przepędzać tłumy łaskami, zanim się udało podjechać wozem pod bramę.

Mowę powitalną wygłosił gubernator Smith, a potem nadburmistrz Walker.

Lindbergh wygłosił tylko krótką mowę, której naturalnie z powodu niebываłego hałasu, nikt nie słyszał. Potem udał się do mikrofonu z którego każdy szczegół przyjęcia był przesyłany 30 miljonom odbiorców telefonicznych, oraz radiowych i zawołał: „Halo, New York”

Organy „moralnej sanacji” Napadają na niezależność sądów i nietykalność sędziowską

Od pierwszej chwili powstania obozu t. zw. „sanacyjnego” rozpoczęły się jego ataki na niezależność sądownictwa, które było i jest mu „solą w oku”.

W numerze z dnia 12 b.m. „Głos Prawdy” p. Stępczyńskiego — przypomina o tem, mówiąc, że w swoim czasie stawiał on pytanie (żądanie) czy: „nie jest koniecznością, zawiesić na czas pewien nietykalność sędziów, przeprowadzić niezbędne w ich szeregach zmiany i przesunięcia, poczem dopiero powrócić do stanu normalnego”.

W dalszym ciągu artykułu zarzuca cytowany organ sanatorów sędziom wprost... przekupstwo, insynuując, że ich znaczna część w uprzedniej swojej karierze w państwie zaborem brała łapówki „nie uchylając się od godziwego wynagrodza-

nia za trudy reprezentowania sprawiedliwości w postaci takich lub innych prezentów i wygranek w karty no i wypitek”.

To co pisze „Głos Prawdy” w powyższym artykule przechodzi w swojej ohydzie i potworności, wszystko to co dotychczas ten reprezentant obozu sanacji zdołał wypłuć z siebie błota, potwarzy i potworności.

Napadanie na niezależność sądów jest przekreśleniem przez tych, co to czynią przynależności do społeczeństwa cywilizowanego, jest żądaniem zepchnięcia państwa polskiego do roli jakiegoś kanibalskiego szczepu Papuasów, Hotentotów, czy innych, rządzonych przez dzikich kacyków.

Bezpośrednią przyczyną tej niestęchanej napaści „Głosu Prawdy” na sądownictwo i sędziów polskich jest znana sprawa, wytoczona przez p. min. Miedzińskiego inżynierowi Paulemu zarzucającemu, że pieniądze otrzymane z nadwyżki cła, powstałej z wprowadzenia liczników telefonicznych użyte zostaną na cele agitacyjno-partyjne. W rozprawie sądowej, jak to już donosiliśmy, urzędujący sędzia przychylił się do wniosków obrońcy, inż. Paulęgo i dopuścił dostarczenie dowodów prawdy. Tak: dowodów prawdy. Nic więcej! A o coż im tego chodzi w przewodzie sądowym, jak nie o wyświetlenie prawdy i wydania zgodnego z nią wyroku?...

Ale to właśnie, że sąd polski pragnie opierać się na sprawiedliwości, a nie na partyjniactwie i protekcjonizmie, wprowadza w szal brudnej wściekłości oficjalny organ sanacji, dążący wszędzie i zawsze do podeptania sprawiedliwości. To właśnie wyprowadza ich z ównowagi i podjudza do rzucania błotem i najohydniejszą potwarzą na sędziów. To właśnie, wreszcie powoduje, że zrzucając wszelkie zasłony wstydu żądają: „zawiesić na pewien czas nietykalność sędziów, przeprowadzić w ich szeregach zmiany i przesunięcia”...

Wiemy zaś dobrze co to byłoby za „zmiany” i rozumiemy ich cel: wrzucenie w błotną kałużę plugawą protekcjonizmu sanacyjnego najcenniejszej perły korony społeczeństw cywilizowanych, — niezależnego sądownictwa...

Nie inwalidzi - ale Żydzi Dostają koncesje monopolowe. Wdowa po rozstrzelanym rabinie, szpiegu niemieckim, otrzymała koncesję na hurtownię tytoniową

Niedawno donieśliśmy o uprzywilejowanym rabinie Judzie Chaimie Horowitzu ze Strzyżowa, który niegdyś otrzymał był od władz austriackich hurtownię tytoniową w Turcie nad Stryjem wykonał ją wspólnie z Ojzaszem Erdmanem i Moszkiem Hirtem. Hurtownię tę rabin Horowitz na skutek popełnionych już za czasów polskich nadużyć utracił, co jednak nie przeszkodziło władzom skarbowym nadać mu w 1926 roku koncesji na hurtownię tytoniu w Rymaszowie. I tę koncesję utracił.

Obecnie otrzymał znowu koncesję na hurtownię tytoniową w Lisku z pokrywającą Niem 100 proc. inwalidy i to nawet legjonisty Stanisława Chomiaka.

Stał się skandall

Obecnie „Inwalida” podaje nowy fakt uprzywilejowania żydostwa. Czytamy tam:

„Tym razem chodzi o zabój rosyjski a raczej dawną Kongresówkę. Oto w dniu 10 kwietnia 1927 roku otrzymała koncesję na handel wódek w powiatowym mieście Gostyninie niejaka Dwojra Lubart, wdowa po rabinie. Rabin ten był w 1914 r., za szpiegostwo na rzecz Niemiec rozstrzelany w osadzie Sobota powiatu łowickiego.

W roku 1926 Dwojra Lubart otrzymała już była koncesję wódeczaną w osadzie Sobota i na zarządzenie Ministerstwa Skarbu utraciła ją z powodu protestu całej ludności osady. Obecnie dają jej koncesję w Gostyninie...”

Co to ma znaczyć?

Nadanie hurtowni tytoniowej w Lisku rabinowi Judzie Chaimowi Horowitzowi: mogło być nadużyciem, nadanie koncesji rabinowej Lubartowej w Gostyninie czyni z przypuszczalnego nadużycia system.

Czy poto w maju 1926 roku żołnierz polski ginął w bratobójczej walce na ulicach Warszawy, aby zamiast inwalidów siedzieć na koncesjach tacy, jak rabin Zakheim w Baranowiczach, rabin Juda Chaim Horowitz w Lisku i rabinowa Dwojra Lubart w Gostyninie.

Od szpiegostwa do rozboju. Były szpieg niemiecki szefem bandy włamywaczy

Ongi głowa apaszów paryskich, a obecnie człowiek ustaliskowany i poczytny literat, Netley Lucas, ogłosił sensacyjną rewelację, dotyczącą niejakego „hrabiego Piotra”, człowieka niezbadanego nazwiska i narodowości, który od lat dwudziestu żyje z okradania najbogatszych ludzi na świecie, rozbijania kas bankowych i do tej chwili nie wpadł jeszcze w ręce policji.

„Hrabia Piotr” pozostawał w czasie wojny światowej na usługach niemieckiej służby szpiegowskiej, nosił mundur francuskiego oficera korpusu lotniczego i był przyjaciелеm słynnej Mata - Hari tancerki holenderskiej, którą rozstrzelali francuzi w roku 1916 udowodniwszy jej szpiegostwo.

Wtedy aresztowano także „hrabiego Piotra” i zdawało się, iż nie zdoła się wymknąć z rąk sprawiedliwości. Sprytny szpieg zdołał jednak nie tylko wydobyć się z matni, lecz uzyskał pełne zadośćuczynienie za niesprawiedliwe podejrzenie.

Po zawarciu pokoju „hrabia Piotr” wyjechał z Paryża. Bawił jakiś czas w Berlinie i Londynie potem przeniósł się do Norwegii. Pracował

nad czasem i organizował jakieś towarzystwo międzynarodowe. W pracach tych pomagała mu pewna młoda i bardzo piękna Rosjanka, pochodząca podobno ze sfer arystokratycznych.

Zdawało się, iż „hrabia Piotr” nawrócił się i zamierza pracować uczciwie. Przy niezwykle inteligencji znajomości świata, języków, oraz ogromnych zdolnościach organizacyjnych mógł zrobić karierę. Natura ciągnie jednak wilka do lasu.

Genjalny szpieg i oszust zorganizował międzynarodową bandę złodziejską, posiadającą swe filje w największych stolicach. Ogłosił się jej „naczelnym wodzem” i rozpoczął działalność na wielką skalę. W głównej kwaterze „hrabiego Piotra” wrożywiona praca, nadchodzi i wychodzi liczna korespondencja, a utrzymywanie w porządku archiwum zawierającego fotografie najbogatszych ludzi świata i agentów śledczych, wraz z drobiazgowym opisem ich sposobów życia, przyzwyczajają upodobań itp. wymaga wiele systematycznej pracy.

Główna kwatera „hrabiego Piotra” zmienia często lokal i jest nieustannie przenoszona.

KINEMATOGRAF I ŻYCIE.

„Stary Heidelberg“ Podbój Hollywood przez Niemców.

Wytwórnice filmowe w Hollywood zapowiadają na cały świat jeszcze jedną sensację w rodzaju słynnego już w Ameryce obrazu „Ciało i Djabeł“. Nowy obraz będzie miał za tło dumne Niemcy przed wojną. Sama nazwa już zapowiada bardzo wiele — „Stary Heidelberg“.

I w rzeczywistości „Stary Heidelberg“ według swej przewodniej myśli i artystyczne go wykonania, odbija, jak na fotografii, życie starego, uniwersyteckiego miasta w Niemczech. Treść obrazu jest znana całemu światu, ponieważ została osnuta na fabule powszechnie znanej komedji i operetki. Lecz miłość młodego nieszczęśliwego księcia do kuzynki gospodarza karczmy, rozrasta się na ekranie do olbrzymich rozmiarów. Widz wraz z bohaterem przeżywa tragedję, która wzburza serce i duszę i jednocześnie daje mu wiele do myślenia.

W rzeczywistości nowy film swoje wielkie powodzenie zawdzięcza grze takich dwóch gwiazd, jak Ramon Novarro i Norma Sherer. — W każdym najmniejszym drobiazgu tego potężnego filmu daje się odczuć wiedza i oko niezrównanego eksperta — reżysera, jakim jest Ernest Lubitch. Reżyser jest znienaczonym kroatem i zna Niemcy i Niemców doskonale. Jednocześnie zaś wykorzystuje i zastosowuje najnowsze metody w filmach pod jego kierownictwem nagrywanych.

Dzięki tylko niemu wytwórnia filmów Metro-Goldwyn-Mayer, gdzie on obecnie pracuje, była w stanie wzbogacić amerykańskie kino nadzwyczajną kombinacją: słowiańskiego poczucia piękna, niemieckiej techniki, oraz amerykańskiej zwięzłości i bystrzej fabuły.

W rezultacie tej klasycznej kombinacji, w „Starym Heidelbergu“, główną rolę odgrywa piękno artystyczne całego obrazu. Hollywood nie zna, co to jest oszczędność, gdy jest możność dania publiczności czegoś nowego, pięknego i sensacyjnego. A pamiętać trzeba, że obrazem kieruje taki wszechświatowej sławy reżyser, jakim jest nasz przyjaciel — Ernest Lubitch.

Zdało się na chwilę, że Niemcy podbili cały Hollywood. Dla sztuki tej bowiem trzeba zbudować wielkie miasto, które w swo-

jem obrębie posiada kilka budynków o starej niemieckiej architekturze. Słynny Heidelberg Plac — miejsce również słynnych wojskowych parad i studenckich „jubłów“, został co do ostatniego szczegółu skopjowany przez Lubicza. Starożytny zamek — duma Heidelbergu — upiększa wzgórze Hollywood i wygląda, jak przeprowadzony z Niemiec.

Wiadomość o założeniu Niemiec w

sercu Hollywood rozniósł się po całej Ameryce i setki starych, zamerykanizowanych Niemców przyjeżdża do Hollywood, aby z szacunkiem i podziwem spojrzeć na swój stary, ojczysty kraj, który tak pięknie został odтворzony tu w Ameryce.

Obraz „Stary Heidelberg“ nie jest jeszcze ukończony, lecz jest już dziś sensacją w świecie filmowym.

The Trail of 98.

Jak się przygotowuje wielki film sensacyjny.

Jednym z najciekawszych filmów bieżącego sezonu będzie najprawdopodobniej „The Trail of 98“. Przygotowawcze sceny są już opracowywane przez Metro-Goldwyn-Mayer studio pod dyktando Clarence Brown. Główniejsze sceny będą zdjęte z natury.

Tak na przykład jedna scena będzie sfilmowana w Corona, Colorado na gruntach Moffatt kolei, gdzie weźmie udział jednocześnie 3500 ludzi, którzy wystąpią w najtrudniejszych warunkach klimatycznych.

Główna scena zostanie sfilmowana na poziomie 12 tysięcy stóp. Uczestnicy sceny będą zmuszeni przekroczyć pasmo gór krok za krokiem, z workami na plecach, ciągnąc sanki i prowadząc bydło.

Przedwstępne klimatyczne badania wykazały, że wiatr w górach Colorado dmie z siłą 35 lub 40 mil na godzinę i średnia stała temperatura wynosi 20 stopni poniżej zera. Światło naturalne, jakie winno być użyte przy filmowaniu nie trwa więcej, jak parę godzin dziennie o zastosowaniu światła sztucznego. nie może być żadnej mowy.

W górach zostanie wprowadzona wielka sieć telefoniczna z drutami pod śniegiem. Zostanie ustawiona publiczna wieża, z której dyrektorzy będą dawać „swoje rozporządzenia do aktorów i „extras“.

Żelazna kolej Moffatt zakłada zapasowe tory, na których będą stały pociągi.

Gwiazdy ekranu w Hollywood

Otrzymują dziennie około 20.000 listów.

Naczelnik urzędu pocztowego w Hollywood zwrócił się pewnemu dziennikarzowi amerykańskiemu, iż około 20 tysięcy listów miłosnych otrzymują codziennie słynne gwiazdy filmowe. Urzędnicy i listonosze uginają się pod ciężarem pracy, aby tę olbrzymią korespondencję doręczyć pod właściwymi adresami.

Zaciekawiony dziennikarz postanowił więc zbadać, która z artystek otrzymuje największą ilość korespondencji.

Udał się więc do znakomitej Estelli Taylor, od niedawna żony słynnego szampiona Jacka Dempsey'a. Królowa ekranu zdradziła tajemnicę:

— Codziennie otrzymuję olbrzymią liczbę listów z oświadczeniami. Nie licząc ich, wrzucam wszystko do kosza. Wyjątek robię tylko dla listów pewnego starego profesora, który co drugi dzień przysyła mi najczulsze epitety i zapewnia, iż myśli o mnie trzymając go przy życiu. Niedawno zaofiaro-

wał mi swą służbę i godził się nawet zmywać talerze w mej kuchni.

Za Polę Negri dał odpowiedź jej sekretarz.

Świeżo upieczona księżna otrzymuje przeciętnie 100 listów dziennie z wyznaniemmi miłosnymi, nie czytuje jednak tej korespondencji, dowiaduje się tylko o niej z sprawozdania sekretarza.

Glorja Svanson utrzymuje dwóch sekretarzy, którzy przeglądają jej codzienną pocztę.

Z pośród artystów filmowych największą ilość korespondencji miłosnej odbiera Ramon Novarro. Wielbicielki jego, których liczy na tysiące, nie zadowolają się tylko pisaniami listów, ale przysyłają mu różne podarunki. Ostatnio otrzymał od pewnej wielbicielki z Nowego Jorku, liczącej już 53 lata, dwa tuziny własnoręcznie przez nią zrobionych pończoch.

Jeden tylko Charlie Chaplin jest w nielase kobiet.

GEORGES MAUREVERT.

Skradziony ludwik.

Teoria prawdopodobieństwa? Ależ to absurd. Prawdopodobieństwo warunkuje nieprawdopodobieństwo — a więc przypadek, jak to powiedział Com merson, czy też Wiktor Hugo. W grze moi kochani, istnieje tylko przypadek, władca nas wszystkich, pan życia i śmierci. Nazwijcie go fatum, szczęściem, losem, sposobnością, opatrnością — ale przyznajcie, że on nami rządzi.

Posłuchajcie, jak ja Wiktor Frezeville, dostadłem do mego majątku przez przypadek dzięki temu oto złotemu ludwikowi, który noszę stale, jako brelok.

1 stycznia 1905 roku jest datą przełomową dla mego życia. Ten dzień, w którym powstał gabinet ministerjalny Leona Borgois — jest niewątpliwie pamiętnym dla nas dwojga — choć nie znaliśmy się nigdy.

Tego to dnia wracałem około godziny 10-ej wieczorem z obiadu proszonego i szybko przemierzalem ulicę zdenarwowany krzykiem gazetiarzy, sprzedających extrablatt — o gabinecie Borgois.

Cóż mnie dnia tego mogła obchodzić polityka? Nazajutrz miałem płacić weksel na tysiąc franków, biedziłem się, skądby wydobąć jeszcze pięćdziesiąt ludwików.

Rozsadek mówił mi, że iść do domu, wcześniej położyć się spać, wcześniej wstać i pożyczyc gdziekolwiek brakującą sumę — ale coś silniejszego odemnie pchało mnie do klubu, w którym byłam częstym gościem. Daremnie perswadowałem sam siebie że krok to zbyt ryzykowny — nogi niosły mnie naprzód.

Nagle zauważyłem w niszy bramy postać starej żebraczki. Otulona szarą podartą chustką, siwuterką, wynędzniała, spała spokojnie. Widok ten poruszył mnie i roztęklwił. Przeszukałem kieszenie — ale nie miałem przy sobie ani jednego sous'a — tylko złote ludwiki.

Przejął spotęgował uczucie litości — wydo-

byłem z sakiewki ludwika i wsunąłem do otwartej dłoni żebraczki, poczem szybko odalałem się, ucieczony myślą o zdumieniu staruszki i świecie przekonany że mój dobry uczynek przyniesie mi szczęście.

Wszedłem do klubu i rozpocząłem grę. Z początku ostrożnie — ale gdy zacząłem wygrywać ośmieliłem się i — po chwili znalazłem się na ulicy bez centa w kieszeni, wyciśnięty jak cytryna.

Kipiałem cały z bezsilnej złości i gorąco byłem wszcząć awanturę z pierwszym spotkanym przechodniem. Na szczęście ulice były już puste — ani żywej duszy. Bo trudno nazwać żywą durą starą żebraczkę, śpiącą dalej w swej niszy.

I pomyśleć, że ta wiedzma trzyma w ręku mego ludwika. Mojego ludwika! I nic nawet o tym nie wie...

Zbliżyłem się, nachyliłem nad śpiącą, w głąb jej ręki błyszczała złota moneta.

Nieca myśl zaświtała mi w głowie.

Gdyby tak zabrać starej ludwika, mojego ludwika, o którym jeszcze nic nie wie...

ROZMAITOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Pojedynek kobiecy.

Kłopoty młodzieńca, ku któremu dwie panie zapłonęły miłością.

Zdarza się często, że dwóch mężczyzn abiegając się o względy tej samej kobiety, postanawia sprawę rozstrzygnąć bronią i staje do pojedynku, którego epilog nie raz bywa tragiczny. Natomiast jest rzeczą niezwykłą, aby coś podobnego uczyniły, dwie kobiety. Co prawda — obecnie w epoce wojennego przewartościowania wszystkich wartości przestaliśmy się dziwić; wszystko przyjmujemy, jakby tak być musiało.

Pojedynek dwóch kobiet zanotowały obecnie gazety paryskie. Bliższe szczegóły tej zajmującej afery, która wywarła w Paryżu silne wrażenie, są następujące:

W serdecznej przyjaźni żyły ze sobą dwie aktorki paryskie, panny Adelina Pevrie i Franciszka Duval.

Do przyjaźni kobiet odnosimy się zwykle z wielkim sceptycyzmem ale uwierzmy w nią natychmiast, jeśli zrozumiemy, że obie panie były bardzo piękne, a co więcej doskonale się dopełniały: jedna bowiem była prześliczną blondynką o rozmarzonych, głębokich oczach niebieskich, druga zaś uroczą brunetką, o równie pięknych czarnych oczach. Przyjaźń zatem opierała się na bardzo trwałej podstawie, gdyż obie panie na mocy siły kontrastu znakomicie uwydatniały wzajemnie swoją urodę.

Przyjaźń jest wprawdzie uczuciem bardzo wzniosłym, ale tak długo tylko ona trwa, dopóki w grę nie wchodzi — uczucie jeszcze silniejsze — miłość. Obie panie zakochały się „na śmierć i życie” w przystojnym synu bankiera paryskiego, Stefanie Deschamps. W ogniu przyjaźni przysnęła jak szkło. Najserdeczniejsze przyjaciółki zerwały ze sobą wprawdzie duchowo, były jednak na tyle kobietami, aktorkami, a przede wszystkim — Paryżankami, że nienawiść skryły w głębi serca, a na pozór utrzymywały nadal stosunki bardzo poprawne. Jedna natomiast starała się drugą obniżyć jaknajbardziej w oczach młodzieńca.

Nie przydało się to jednak zbytnio, gdyż Stefan, któremu równie podobała się Adelina i Franciszka, nie mógł się zdecydować, jak ów przystojniowy, osioł z bajki Lafontaine'a. Pewnego dnia spotkały obie panie Stefana na ulicy. Trzymał w ręku wa-

lizkę podręczną i miał właśnie wsiąść do auta. Zdziwionym paniom oświadczył, że musi natychmiast odjechać w bardzo ważnej sprawie, lecz powróci za parę dni.

Tymczasem po kilku dniach obie panie otrzymały listy tej samej treści, w których Stefan oznajmił, że uciekł przed nimi, gdyż nie wie, którą wybrać.

Wówczas rezolutna brunetka zaproponowała blondynce, aby sprawę rozstrzygnąć pojedynkiem. Tak też rzeczywiście się stało, a epilogiem pojedynku była lekka zresztą i niegroźna rana, odniesiona przez Adelinę.

Wynikałoby stąd, że Stefan powinien ożenić się ze zwycięską Franciszką. Ale młodzieniec, dowiedziawszy się o wszystkim, zrozumiał, że kocha naprawdę tylko — jasnowłosą Adelinę.

Sprytny kawał „rewizora telegrafów”.

5.000 dinarów zarobił za pomocą telegramu „służbowego”

W Aleksinac (Jugosławia) pewien sprytny oszust z powodzeniem wykonał całkiem nowego rodzaju „trick” a la nieśmiertelny „kapitan z Köpenick”, narażając skarb państwa na znaczną szkodę.

Oto w związku z politycznym napięciem między Włochami a Jugosławją — a co za tem idzie — obawą przed szpiegostwem, urzędnicy telegraficzni otrzymali polecenie aby się nauczyli odczytywać depezę „ze słuchu”. Otóż pewnego dnia na poczcie w Aleksinac zjawił się w nocy jakiś wytworny a butny jegomość i ostro zagadnął zaspianą telegrafistkę, czy w myśl przepisów nauczyła się już słuchowego odcyfrowywania depeż. Przestraszona dziewczyna, sądząc, że to jakaś nagła inspekcja

służbowa, zaczęła się z płaczem usprawiedliwiać, że była chora itd. Srogi „kontroler” podszedł do aparatu telegraficznego i zaczął nadawać jakąś depezę, poczem odszedł, zdruzgotawszy nieszczęsną telegrafistkę pogardliwym milczeniem. W parę godzin później urząd pocztowy w Novi-Pasar wypłacił adresatowi na telegraficzny przekaz kwotę 5.000 dinarów.

Dopiero w dwa dni później przekonano się, że poczta padła ofiarą sprytnego oszustwa.

Pan „kontroler” korzystając z przerażenia telegrafistki sam nadał depezę, polecając wypłacić sumy, którą podjął jego współnik. Oszustów nie zdołano ująć.

Skazany na śmierć

Zaprasza znajomych na „akt powieszenia go”

Pastor Anderson, któremu udowodniono szereg zbrojnych napaści i udział w paru morderstwach, skazany został przez trybunał w San-Louis na karę śmierci przez powieszenie. Sędziowie po ogłoszeniu wyroku postawili zbrodniarzowi tradycyjne pytania, odnoszące się do ostatniego życzenia. Andersowi pozwolono, na jego prośbę, rozstać do sześciu swoich najserdeczniejszych przyjaciół wezwanie do asystowania przy wykonaniu wyroku. Za-

wiadomienia wydrukowane zostały na wspaniałym czerpanym papierze i ozdobione artystycznymi wizerunkami. Widniał na nich następujący tekst: „wielbny pastor R. W. Anderson ma zaszczyt prosić W. Pana o łaskawą przybycie na akt powieszenia go, który odbędzie się dnia 5-go maja 1927 roku o godzinie 5-ej rano w gmachu więzienia w Sottenham, San-Louis.

OGŁOSZENIE.

W związku z planami regulacyjnymi miasta Magistrat m. Łodzi uprzedza obywateli miasta, pragnących nabyć place pod budowę, że przed nabyciem placów lub gromadzeniem materiałów do budowy na własnym placu, należy się zwrócić piśmieniem do Wydziału Budownictwa Magistratu m. Łodzi z zapytaniem, czy projektowane do nabycia place pozostaną placami budowlanymi, czy też przewidziane są pod regulację ulic.

Łódź, dnia 30 maja 1927 roku.

1941—

Magistrat m. Łodzi,

Przysięgam wam, że przez kilka chwil które wydawały mi się godzinami, walczyłem z tą myślą. Poszedłem nawet kilka kroków dalej. Ale zło zatrumfowało!

Bezszelestnie zbliżyłem się do zębraczki. Spaliła mocno. Obejrzałem się na wszystkie strony. Pusto było około. Z zapartym oddechem i białym sercem, drżącą ręką, wziąłem monetę — i uciekłem jak złodziej.

Chwiejąc się na nogach powróciłem do klubu. Jeden z przyjaciół spytał mnie o przyczynę dziwnej bladej.

Nie wiedząc co mówię, uspokoiłem go. W sali gry przywołał mnie książę P. bajecznie bogaty gracz. Niedbale postawiłem ludwika. Wygrałem!

Postawiłem znowu, wygrałem — i tak kilka razy pod rząd. Podwajałem stawki, zaryzykowałem bliżej — przedemną leżało już sześćset czterdzieści franków. Wygrywałem w dalszym ciągu.

Wszelkie zuchwałości uchodziły mi bezkarnie. Nawet błędy szły na moją korzyść. Grałem, jak

szalencie. Książę P. przegrał do mnie tej nocy 750 tysięcy franków.

Około godziny 3-ej nad ranem, przegrałem pod rząd trzy razy. Wydało mi się to ostrzeżeniem losu i zaprzestałem grać, podejmując 130.000 franków.

Pierwsza myśl moja pobiegła do starej zębraczki, którą tak niecierpliwie okradłem.

— Biedna, stara matula! — szeptałem, narzucając palto — zębrzesz może jeszcze lub śpisz w twej niszy, nie przypuszczając, że wkrótce będziesz bogatą — o tak, bogatą. Oddam ci, twego ludwika z wysokim procentem. Nigdy już nie będziesz żebraczką. Za ludwika, którego miałaś, nie wiedząc o tem, otrzymasz miły, jasny pokój z białymi firankami nie zaznasz zimna, ani głodu. Do schyłku dni twoich będziesz żyć szczęśliwie, biedna staruszko.

Uszczęśliwiony myślą uszczęśliwienia jej — wybiegłem na ulicę.

Oziębło się. Nagle przemarznięty skierowałem swe kroki na plac, gdzie siedziała zębraczka. O, w tej bramie! Nie? Więc może w następnej? —

Gdzież ona się podziała?

Zawróciłem, przebiegłem ulicę jeszcze raz, pytałem spotkanych przechodniów, i policjanta, czy nie widzieli siwej zębraczki w szarej, podartej chustce — bezskutecznie.

Przez godzinę błądziłem po całym kwartale i przybity udałem się do domu.

Szukałem jej następnego wieczoru — szukałem cały tydzień. Wypytywałem portjerów sklepów, karzy, i innych żebraków.

Nie odnalazłem biednej, starej kobiecinki, której zawdzięczałem mój majątek. Ludwika, skradzionego zębraczce, przerobiłem na brelok i nie rozstaje się z nim nigdy.

Dzięki wygranym pieniądzom przeprowadziłem kilka korzystnych transakcji, zakupiłem posiadłość, ożeniłem się dobrze i bogato.

Tylko ten jeden, ciemny punkt kłamstwa — i na brelok, wieczną pamiątkę mego występu — ku nie mogę patrzeć bez wzruszenia.

KRONIKA

KALENDARZYK

Czwartek, 16 czerwca — Boże Ciało.

TEATRY.

Teatr Miejski „Kobieta, która zabiła”.

Teatr Popularny „Nittouche”.

WIDOWISKA.

Casino „Grzechy kawalerskie”.

Splendid „Niewinne grzesznice”.

Luna „Tajemnica buduaru hrabiny L.”.

Grand-Kino „Czarny Orzeł”.

Odeon „Narzeczony z dancingu”.

Czary „Ferma duchów”.

Imperjal „Dziewica z haremu”.

Dom Ludowy „Harrowne dusze”.

Corso „Nasza bolączka”.

Miejski Kin. Ośw. „Tajemnica przystanku tramw.”.

—o—

Wiadomości bieżące.

Pocztą w dniu dzisiejszym

W dniu dzisiejszym z powodu święta pocztą główną, jak i oddziały, są całkowicie nieczynne. (bip)

W sprawie pierwszej klasy gim.

Komitet Rodzicielski prosi osoby, zainteresowane w sprawie pierwszej klasy gimn. Państwowego męskiego im. Kopernika, oraz żeńskiego im. Szczygielskiej, o przybycie na zebranie rodzicielskie w piątek, dnia 17 czerwca r.b. o godzinie 6-ej po poł. do lokalu Banku Polskich Kupców i Przemysłowców Chrzęścian w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 113, celem wysłuchania sprawozdania z pobytu delegacji w Ministerstwie Oświaty.

Z gimn. im. Kopernika

Podania do klasy pierwszej Państwowego Gimnazjum im. M. Kopernika wraz z metryką urodzenia w pełnym wypisie, świadectwem lekarskim o powłóce szczepieniu ospy, cenzurą i opłatą wstępną 3 złote składać można w kancelarii codziennie od godz. 9-ej do 12-tej do dnia 21 czerwca r.b. włącznie. Podania winny być składane na blankietach gimnazjalnych.

Dnia 23 czerwca r.b. o godz. 8-ej min. 45 rano rozpoczyna się egzaminy wstępne do I klasy sposobu lekcyjnym: do wyższych klas podań Dyrekcja nie przyjmuje; jeśli okażą się wolne miejsca do klas wyższych, to w końcu miesiąca sierpnia r.b. podaniem to będzie do wiadomości ogółu.

Zwolnienie radioamatorów od opłat stemplowych

Według informacji władz skarbowych-radioamatorzy zwolnieni zostali od opłat stemplowych przy składaniu podań w celu zarejestrowania swych aparatów. Okazuje się jednak, że Urząd Pocztowy nie otrzymał jeszcze tego zarządzenia, wobec czego urzędnicy pocztowi, zatwierdzający rejestrację aparatów, nie zostali upoważnieni do stosowania się do tych przepisów. Pomimo to jednak, wobec wyjaśnienia władz skarbowych, radioamatorzy nie są obowiązani do ponoszenia tych opłat stemplowych, powołując się na rozporządzenie Min. Skarbu (Dziennik Urzędowy Min. Skarbu Nr. 15). Jednocześnie nastąpić ma w najbliższym czasie obniżenie opłat pocztowych od radioaparatów z 5 zł. do wysokości 1 złote. (E)

Cyrk Staniewskich

W związku ze zmianą jaka ukazała się we wczorajszym numerze „Rozwoju” dotyczącą występującego w Łodzi cyrku Staniewskich sprostować należy wiadomość o rozstrzelaniu w Moskwie jednego z braci Staniewskich. W rzeczywistości sławny clown Staniewski (Bim-Bom) przez jakiś czas trzymany przez władze sowieckie w więzieniu w roku 1923 wrócił do Polski wraz z synem Eugeniuszem i bratem, Bim-Bom Staniewski zmarł w maju bież. roku i obecnie cyrk jego prowadzi syn Eugeniusz (Bim-Bom młodszy) oraz brat (Fiko) znani dobrze łódzkiej publiczności.

Podkreślić należy ze szczególnym naciskiem że w odróżnieniu od innych cyrków objazdowych w Polsce personel cyrku Staniewskich składa się wyłącznie z Polaków.

Gdzie był i co widział.

Inspekcja województwa łódzkiego przez Min. Spraw. Wewnętrz. gen. Składkowskiego

Niespodziany przyjazd Ministra do Łodzi wywołał tam ogromną konsternację wśród władz, które wszczęły natychmiast energiczne starania zdążające w kierunku doprowadzenia miasta do należytego porządku.

Już od godziny 7 rano minister Składkowski w towarzystwie wojewody Jaszczołta oraz starosty powiatu Kolskiego rozpoczął przeprowadzać lustrację sanitarną miasta Kola, zwiedzając wszystkie urzędy, jak starostwo, Magistrat, komendę policji oraz poszczególne domy mieszkalne, interesując się przeważnie warunkami w jakich ludność pracuje. Stamtąd około godziny 12 w południe minister odjechał autem do Konina, gdzie dokonał podobnej lustracji urzędów i posesji; następnie zaś zwiedził po kolei w towarzystwie poszczególnych starostów powiaty: kolski, koniński, słupecki, gminy na tych terenach leżące w końcu miasta Konin, Słupca wczoraj zaś Kalisz.

Minister Składkowski zatrzymał się dłużej w miejscowości Kościelec pow. kolskiego, i zwiedził tam fermy rolne należące do centralnego towarzystwa rolniczego oraz szkołę gospodarstwa wiejskiego dla dziewcząt, stwierdzając ład i odpowiedni stan sanitarny. Następnie minister udał się do miejscowości Ład w powiecie słupeckim, gdzie zwiedził klasztor i zainteresował się warunkami sanitarnymi w jakich żyją zakonnicy. Stamtąd minister wyjechał do powiatu kaliskiego i

przez dłuższy czas bawił we wsi Lisków, która jest jak wiadomo słynną w Polsce ze swych nowoczesnych urządzeń.

Minister Składkowski podziwiał elektryfikację tejże wsi, zwiedził zakłady przemysłowe tam będące, kilka szkół oraz gimnazjum, które niczem nie ustępuje tego rodzaju szkołom w miastach. Minister był również w Sierocinie, i zwiedził tam szkołę dla dzieci z Kresów, warsztaty tkackie przemysłu ludowego oraz młyn elektryczny.

Wieczorem dnia onegdajszego minister Składkowski przybył do Kalisza, gdzie przyjęty został przez Prezydenta Miasta i wraz z wojewodą Jaszczołtem zamieszkał chwilowo w apartamentach prezydenta miasta Kalisza, odkładając z powodu przemęczenia dalszą inspekcję do dnia wczorajszego rano.

Od świtu miasto Kalisz zaczęło się przygotowywać do lustracji. Ulice w pośpiesznym tempie oczyszczane, jak i pomieszczenia wszystkich urzędów państwowych i komunalnych. O godzinie 9 rano minister połączony był śniadaniem wydanym na jego cześć przez prezydenta m. Kalisza. O godzinie 10,30 rozpoczęła się właściwa lustracja. Minister zwiedził szkoły, Magistrat, gmach starostwa, piękny gmach Banku Polskiego, komendę policji, oraz cały szereg fabryk koronek i prywatnych posesji. Minister zainteresował się sprawą regulacji Prośny. (R)

Przyjazd min. Składkowskiego do Łodzi

Spodziewany jest w piątek rano

W dniu wczorajszym urząd wojewódzki w Łodzi otrzymał telefoniczne instrukcje od p. wojewody, polecające wszczęcie starań, celem podjęcia ministra Spraw Wewnętrznych podając termin przybycia ministra na piątek rano. Wobec takiego stanu rzeczy urząd wojewódzki w Łodzi opracował obecnie plan przyjęcia ministra Składkowskiego. Wszystkie przygotowania w tym celu są w toku. Według planu urzędu wojewódzkiego minister najprawdopodobniej zwiedzi łódzkie zakłady przemysłowe, roboty kanalizacyjne oraz poszczególne posesje łódzkich domów.

Wobec tego, że ministrowi chodzi głównie o zbadanie stanu sanitarnego, możliwym jest, że zwiedzi cały szereg podwórz, a nawet mieszkań robotniczych.

Z powodu przyjazdu ministra odłożony został zjazd starostów województwa łódzkiego, który miał się odbyć w piątek albo w sobotę. Wobec tego p. wojewoda Jaszczołt nie będzie mógł z powodu pobytu ministra w Łodzi przewodniczyć na zjeździe. Na sobotę wyznaczona zostanie konferencja z przedstawicielami prasą łódzką, na której p. minister podzieli się z dziennikarzami łódzkimi wrażeniami odniesionymi podczas inspekcji, oraz wyda opinie o stanie sanitarnym województwa łódzkiego, a w szczególności Łodzi.

W związku z obiegającą już od dnia wczorajszego pogłoską po mieście o przyjeździe ministra Składkowskiego do Łodzi, dało się w dniu wczorajszym zauważyć niesłychany pośpiech w oczyszczaniu i remontowaniu domów łódzkich. (R)

Święto lotnicze młodzieży

Odbędzie się w niedzielę

W niedzielę odbędzie się święto lotnicze młodzieży szkół średnich Łodzi, urządzone z okazji odsłonięcia tablicy pamiątkowej i poświęcenia budynków na lotnisku łódzkim, które to budynki wzniesione zostały za fundusze zebrane w szkołach średnich z inicjatywy dyr. Łódzkiego. Uroczystość niedzielna rozpocznie się nabożeństwem, po którym dzieci udać się tramwajami do lotniska,

gdzie odbędzie się pokaz aparatów, zwiedzanie urządzeń technicznych i t.d. O godz. 12 min. 30 nastąpi pora posiłku dla młodzieży, podczas którego odbędą się koncerty. O godz. 2 po poł. rozpoczną się wloty pasażerskie, a o godzinie 3 nastąpi uroczyste poświęcenie pamiątkowej tablicy, którego dokona J. E. ks. biskup Tymiński. Uroczystość zakończą gry oraz konkurs wlotu baloników. (E)

NA MARGINESIE

Dokąd idziemy.

Niektóre artykuły „Rozwoju” i gazet w duchu narodowym wydawanych jak „Głosu Narodu”, „Gazety Bydgoskiej”, „Gazety Porannej” są widocznie tak niebezpieczne i zagrażające całoci Rzplitej że przedstawiciele Rządu w obronie „praworządności”, „bezpieczeństwa publicznego” i „spokoju” zamienili się dla tych artykułów cały nakład konfiskować i niszczyć. Dziwne czasy! Narodowe gazety konfiskowane przez rządy zaborcze i Rządy własne. Czy te „własne” i „narodowe” tworzą pojęcie identyczne?

Likwiduje się i rozwiązuje się „Straż Narodowa”, za jej intencje narodowe, a pozabawia się wolności osobistej jednostki przejęte idea narodowa, jednostki wypróbowane w pracy dla ugruntowania państwowości Polski. Natomiast kurczy się nasz stan posiadania na Kresach Wschodnich. Z takim trudem zakładane w dniach niewoli przez T.S.L. w Małopolsce i utrzymywane ofiarnością społeczeństwa Polskiego szkoły polskie dziś, gdy powinniśmy odetchnąć szerzej i swobodniej i oprzeć się o państwo, o rząd, są przez „swoją” Rząd zamykane na korzyść szkół z obcym językiem wykładowym.

Rusyfikatorstwo, ukrainizowanie, żargonowanie, germanizatorstwo itp. torstwa znalazły wreszcie silne oparcie w sferach rządu „Polskiego” ale czy „narodowego”.

Smutne refleksje. W niedzielę 12 b.m. młodzież uroczyście obchodziła święto sportowe. Pochody z orkiestrami przeciągały głównymi ulicami. Publiczność z radością patrzyła na młodych obywateli, w karnych szeregach.

Ale... Chorągwie i sztandary przewazyły — może się mylę — ale ustawicznie widzę je oddał przed sobą — czysto żydowskie. Nie duże wielkością, to prawda — ale w barwach nam obcych w języku nam nieznanym i bez najmniejszego choćby symbolu państwowości polskiej. Cóż to za hasła wypisano na tych sztandarach, których nie wolno było odczytać publiczności polskiej.

Czy Polski Cenzor czytający polskie i narodowe artykuły, uznając je za niebezpieczne dla Państwa, czytał owe hasła i zdania w nieznanym nam języku i piśmie malowane na sztandarach, noszonych publicznie w Polsce, czy je zrozumiał i uznał, że są więcej narodowe i Polskie, aniżeli słowa w narodowych i polskich pismach?

Smutne to tembardziej, że w Polsce obecny każdy inny pewniejszy siebie i władniejszy niż Polak narodowo usposobiony...

Uwagze cierpiących!!

Na odciski

polecam najradzykalniejszy środek



Również polecam **UNICUM** skutkujący krem przeciw poceniu i odparzaniu nóg, rąk i pach. Znać w aptekach i składach aptecznych tylko p. n. UNICUM.

Chem. Lab. Br. Jurkiewicz Poznań
Fgystaje r. od 1906 1185

„Precjoza” likier ananasowy
E. Kasprowicz
w Gnieźnie. 8090

Zastępca L. Andzejewski Łódź, Włodzimierska 32

Podwyżka płac urzędniczych od 1 lipca.

Wysokość podwyżki ustali Rada Ministrów.

Związek kolejarzy „Zjednoczenia zawodowego polskiego” wysłał do p. ministra skarbu Czechowicza delegację w sprawie poprawy bytu pracowników kolejowych. Delegacja odbyła z p. ministrem skarbu konferencję całonocną.

Delegaci powoływali się na zapowiedzianą przez p. wicepremiera Bartla 25-procentową podwyżkę płac urzędniczych z dn. 1 lipca i wskazywali na konieczność rychłego zdecydowania przez rząd tej palącej sprawy.

W odpowiedzi na przedłożone postu-

laty p. minister oświadczył, iż z całą życzliwością odnosi się do postulatów pracowników kolejowych i że w przyszłym tygodniu zajmie się specjalnie sprawą pobo-
rowców pracowników.

Podwyżka uposażenia od lipca nastąpi, jednakże wysokość podwyżki zostanie dopiero na Radzie ministrów określona. Jednocześnie z podwyżką uposażenia zostanie załatwiona sprawa uruchomienia dodatku mieszkaniowego dla pracowników państwowych.

Autorom trzeba płacić tantiemy.

Międzynarodowe prawo autorskie będzie w Polsce pilnie przestrzegane

Związek autorów i kompozytorów scenicznych w Warszawie, na zasadzie umowy wzajemnej, zawartej na zjeździe międzynarodowym z szeregami bratnich związków zagranicznych (zgodnie z konwencją Berneńską) jest przedstawicielem interesów autorów, kompozytorów i wydawców zagranicznych i inkasuje przypadające im tantiemy za kompozycje, wykonywane na koncertach, w teatrach, kawiarniach, restauracjach itd. Przez dziesięć lat odbywało się u nas bezkarnie korsarstwo w przedsiębiorstwach koncertowo-widowiskowych i wszelkiego rodzaju lokalach publicznych.

Bezceremonialnie eskamotowano cudzą własność (bez różnicy, czy byli to autorzy swojscy, czy też obcy i przedsiębiorcy oraz wykonawcy nie płacili ani grosza, uważając, że pieniądze, wpływające do kasy, stanowią ich niepodzielną własność.

Dziś sytuacja zasadniczo się zmieniła. Polska Niepodległa, stając w rzędzie państw europejskich, musi dbać o to, by nie odbywał się rozbór

w dziedzinie sztuki, tak samo jak w każdej innej dziedzinie życia. Tą myślą przewodnią kierowane nasze czynniki miarodajne udzielają szerokiej egzekutywy prawu autorskiemu i w chwili obecnej, a sądy i władze administracyjne przystępują do energicznej akcji normującej oplakane stosunki.

Przedsiębiorcy i wykonawcy, rozwydrzeni dłu gotelnią bezkarnością, nie zdają sobie sprawy z powagi sytuacji. Dopiero surowe kary i natychmiastowa ściągłość tantiem wpłyną, na opornych płatników. Zrozumiała to Warszawa, gdzie naogół tantiemy już dziś wpływają regularnie i systematycznie. Gorzej przedstawia się sprawa w Łodzi, gdzie nawet poważne przedsiębiorstwa uchylają się całkowicie od płacenia tantiem.

Wkrótce jak się dowiadujemy, przeciw niesumiennym przywłaszczycielom cudzych utworów, zarząd związku autorów i kompozytorów przedsięwzięł kroki przez swego zastępcę prawnego w Łódzku Sędzie Okręgowym.

Plaga żebractwa

Zebraków należy zaopatrzyć w dowody ubóstwa

Zebractwo nie na żarty rozwielało się w Polsce. Zebrzą starzy, zebrzą młodzi, a nawet i dzieci. Już nie tylko w miastach np. w takiej Łodzi, na każdym prawie kroku dokucza jakiś „pacjent” skomlący żałośnie, iż od 3-ich dni nic w ustach nie miał ale co gorsza nawet i prowincja nie jest od licznej zgrai żebraków wolna. Ciągłą Bóg wie skąd ludzie w sile wieku, zdrowi i czerstwi, nie wstydzą się ręki po jałmużnę wyciągać. Jeden zbiera na „bilet” niby jako zredukowany urzędnik zdążający z Poznania, Gniezna, lub Bydgoszczy ale dokąd, po co, sam nie wie; inny znowu „bezrobotny” narzekając na kraj i ludzi, prosi o wsparcie i gniewa się gdy zamało dostanie, a inny bez żadnych świadectw z Warszawy, Białej, Bielskiej lub Żyrardowa „poszukuje pracy”. Jednym słowem jest u nas cała zgraja próżniaków, którym się robić nie chce, którzy uczynili sobie sport wydrwigroszostwa.

Całkiem nowy powojenny rodzaj ludzi, mających często pretensję do społeczeństwa, że w

czasie wojny walczyli jako żołnierze lub ochotnicy, a obecnie i pies kulawy o nich nie pamięta. Wyrzekają na rząd i „burżujów”, szerząc zamęt wśród spokojnych wieśniaków i wzbudzając niepotrzebny ferment. Dość się przyjrzyć stosunkom panującym na trasie od Kutna do Łęczycy. Zgieźra, Łodzi, aby zauważyć, że bardzo niernormalne i niezdrowe formy przybrało żebractwo. Na prowincji naszych stróżów bezpieczeństwa nie widzi się wcale, lub bardzo rzadko i z tego korzystają, właśnie włóczęgi i wydrwigrosze. Każdy dom, jak plagi egipskie nawiedzają i uparcie domagają się jałmużny. I jeśli plag egipskich było tylko 10, to żebraków takich jest co najmniej 20-stu dziennie. Czy mają do zbierania datków upoważnienie od władz, lub zaświadczenie o niezdolności do pracy? Bynajmniej. Chodzą bo im to uchodzi bezkarnie.

Warto by policja nasza baczeniejszą zwróciła uwagę na różnych włóczęgów.

Ant. Jast ząb

Przed odcięciem Łodzi od letnisk

Groźba strajku na kolejkach dojazdowych.

W myśl uchwały ogólnego zebrania pracowników Kolejek Dojazdowych zarząd związku zwrócił się do Dyrekcji Kolejek z żądaniem uwzględnienia wystawionych żądań do soboty.

Pracownicy zażądali podwyższenia pobo-
row o 33 proc. jako należne im z tytułu podwyżek uzyskanych w ciągu roku przez inne gałęzie pracy. Poza tem pracownicy domagają się urlopów, zapłaty za wysługę lat,

angielskiej soboty, oraz podniesienia płac dla pracowników zatrudnionych dorywczo. Delegacja wskazała, że w myśl uchwały ogólnej zebrania pracownicy przystąpią w niedzielę nad ranem do bezrobocia o ile do soboty, żądania ich całkowicie nie zostaną uwzględnione. W sobotę wieczór odbędzie się zebranie pracowników, na którym złożone zostanie sprawozdanie z wyniku wczorajszej interwencji u dyrekcji. (bip)

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEN**Z Ligi Morskiej i Rzeczej.**

Dziś we czwartek, w Rudzie Pabjanickiej „przy stawie p. Stefańskiego” odbędzie się otwarcie kąpiel i plaży Ligi Morskiej i Rzeczej: w programie otwarcia m. in. za wody seniorów „300 i 500 m.” oraz juniorów 100 i 200 m., koncert orkiestry wojskowej, ognie sztuczne, tańce i t. p.

W uroczystości otwarcia wezmą udział przedstawiciele władz delegacje Towarzystw sportowych, pluton Ligi Morskiej i Rzeczej i t. p. początek o godz. 4 po poł.

ODCZYTY.**Ustawa emerytalna**

„Istniejące w Polsce ustawodawstwo socjalne w małej tylko mierze dotyczy pracowników umysłowych. Pierwszą ustawą, która zagwarantuje pracownikom umysłowym przyszłość, będzie na szerszych zasadach oparta Ustawa Emerytalna. Ustawa ta obejmie ubezpieczenie na wypadek utraty pracy, inwalidztwa, starości itp. i w najbliższych miesiącach wejdzie w życie.

Choć ustawa ta była szeroko omawiana na całym szeregu wieców i zebraniach tem nie mniej, nie wszyscy zainteresowani zdolali się zapoznać z treścią i zasadami ustawy. W tym też celu Rada Okręgowa urządza odczyt p.t. „USTAWA EMERYTALNA” który wygłosi sekretarz generalny Centralnej Organizacji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych p. Sławomir Dabulewicz z Warszawy. Odczyt odbędzie się w środę, dnia 22 b.m. o godzinie 8-ej wiecz. w sali Filharmonji. Bilety do nabycia są w sekretariacie Rady Okręgowej (Piotrkowska 108) oraz w związkach.

Teatr i sztuka.**WYSTĘPY K. JUNOSZY STEPOWSKIEGO i J. ROMANÓWNY.**

W sobotę nadchodzącą rozpoczyna na scenie Teatru Miejskiego doroczne swoje występy znakomity artysta Teatru Polskiego w Warszawie Kazimierz Junosza-Stepowski w swojej najnowszej kreacji hr. Starowieckiego w komedji 3 aktowej Stefana Kiedrzyńskiego „Nie trzeba się niczemu dziwić” W rolach kobiecych partnerkami znakomitego gościa będą: J. Gaylewska oraz artystka Teatru Polskiego w Warszawie Janina Romanówna. W rolach męskich wystąpią: St. Grolicki, Krzemieński, Janowski, Kliszewski, Wilczkowski. Reżyserja M. Szpakiewicz.

TEATR MIEJSKI

Dziś, czwartek, po raz ostatni przed zupełnym zejściem z afisza sensacyjny melodramat S. Garriczy „Kobieta która zabiła” z Izą Kozłowską. Ceny najniższe. (od 50 groszy do 3 zł 50 gr.)

Jutro, piątek raz jeszcze ukaże się efektowna rzeszająca się olbrzymiem powodzeniem komedja niemieckiej spółki autorskiej „W rajskim ogrodzie”. Świetna ta sztuka wobec wyjazdu p. Stefani Jarowskiej oraz rozpoczynających się występów Junoszy-Stepowskiego bezwzględnie więcej powtórzona nie będzie. Ceny najniższe.

**TEATR LETNI
W OGRODZIE STASZICA.**

Po jednodniowej przerwie, spowodowanej chorobą p. Krotkiego, wznowił przedstawienia arcywesołej, świetnie granej i znakomicie wystawionej krotkowił amerykańskiej „Potęga reklamy” z Dziewońską, Horecką, Szubertem, Krotkern i Zmierzem w rolach głównych.

Ceny od 1 do 5 zł. Początek o godz. 8,30.

TEATR POPULARNY.

Dziś w czwartek w Teatrze Popularnym przy ul. Ogrodowej 18 wznowienie „Nitouche”, doskonałego, pełnego melodii, werwy i życia wodewilu w 4 aktach.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA.

Dziś po południu „Trędowata” sztuka w 6 aktach wg. powieści Miłoszkówny.

Pomysłne konjunktury dla produkcji łódzkiej**Znaczna część fabryk włókienniczych pracuje przez 6 dni w tygodniu**

Stan uruchomienia przemysłu włókienniczego ujawnia stabilizację pomysłnych konjunktur, co w razie stosunkowo dobrych zbiorów i urodzajów będzie mogło być wykorzystane i umożliwi rozszerzenie wewnętrzznego rynku zbytu dla tkanin włókienniczych. Przeciętna liczba robotników, zatrudnionych w przemyśle włókienniczym wynosi około 145.330, z czego większość bo około 137 tys. pracuje przez 6 dni w tygodniu, około 7 tysięcy — 5 i 4 dni w tygodniu, a reszta przez 1 do 3 dni tygodniowo. Przeciętna norma przepracowanych dni w tygodniu wynosi na jednego robotnika 5,91 dnia, co w

porównaniu z poprzednimi okresami oznacza poprawę, która ze szczególną wyrazistością uwypukla się na tle stanu z miesięcy letnich ub. r. Tygodnio wo godzin pracy przypada na jednego robotnika 45 godzin, a więc również liczba poważna. Sezon zimowy, rozpoczynający się właśnie na rynku łódzkim, zapowiada się korzystnie. Zarówno przedział nie jak i tkalnie otrzymały szereg poważniejszych zamówień, których w 23% jest dobry, w 68,6% średni i w 8,3% zły. Przeciętna liczba przepracowanych w tkalniach i przedziałach robotnikogodzin wynosi 5 milj. 996, tys. 399 tygodniowo. (E)

PRAWO I SĄD.**W sprawie wykupna patentu****Sąd Okręgowy jest mocen decydować**

W sferach kupieckich naszego miasta sensację wywołał wyrok Sądu Najwyższego w sprawie świadectwa przemysłowego.

Niejakiemu Kornblutowi władze skarbowe wymierzyły karę za niewykupienie świadectwa przemysłowego i poleciły mu świadectwo takie wykupić. K. zwrócił się do Sądu Okręgowego, jako instancji w tym wypadku apelacyjnej, przyczem władze skarbowe uważały, że Sąd Okręgowy jest mocen decydować tylko co do kary, a nie co do kwestji wykupienia takiego czy in. patentu.

Sąd Okręgowy zwolnił K. od kary i od konieczności wykupienia patentu wobec czego władze skarbowe złożyły zażalenie do Sądu Najwyższego. Sąd Najwyższy orzekł, iż w wypadku gdy władza skarbową nakłada karę na niewykupienie świadectwa niższej kategorii, a Sąd Okręgowy wydaje wyrok na korzyść podatnika, to władze skarbowe nie mogą zmusić go do wykupienia patentu, względnie do wykupienia patentu kategorii wyższej. (bip)

Listy, które nie doszły**Bo urzędnik pocztowy odklejał znaczki**

W dniu wczorajszym przed sądem okręgowym stanął 21-letni Stanisław Wysokiński, były urzędnik komory celnej, który przeniesiony do urzędu poczty głównej w Łodzi, systematycznie popełniał nader ponysłowe nadużycia.

Wysokiński, który miał za zadanie ostemplowywanie listów, odklejał nienależnie

marki. Nadużycie to wyszło na jaw.

Przed sądem Wysokiński do winy się nie przyznał, wskazując na to, iż stał się ofiarą zemsty swego kolegi, który był właściwym sprawcą zrywania marek. Świadkowie jednak udowodnili winę oskarżonego, wskutek czego sąd skazał nieuczciwego pocztowca na 6 miesięcy więzienia. (i)

PRZEZ RADJO.**PROGRAM NA CZWARTEK, DNIA 16 BM.**

(Warszawa długość fali 1111 mtr)
Godzina 12,00 Komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty „PAT”. Godzina 15,30 Transmisja koncertu ludowego z „Doliny Szwajcarskiej”. W programie muzyka ludowa i taneczna. Godzina 17,25 Odczyt pt. „Polska a Szwecja”, wygłosi prof. H. Mościcki. Godzina 17,25 Odczyt pt. „Odrodzenie fizyczne — jako czynnik współczesnej kultury”, wygłosi red. Marjan Raszke. Godzina 17,50 Nad program i komunikaty. Godzina 18,00 Koncert popołudniowy. Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomia”. Godzina 19,00 Rozmaitości, wygłosi p. Lawiński. Godzina 19,20 Komunikaty „PAT”. Godzina 20,15 Odczyt o muzyce szwedzkiej, wygłosi prof. St. Niewiadomski. Godzina 20,30 Koncert wieczorny, poświęcony muzyce szwedzkiej. Godzina 22,00 Komunikat lotniczo-meteorologiczny, sygnał czasu, nad program komunikaty „PAT”.

**Jednajcie nam nowych
czytelników!**

Bezkonkurencyjnej dobroci są jedynie mydła do prania

Mewa i Pomorskie

o zawartości 70 proc. tłuszczu.

**CZARY! Dziś otwarcie
kina w ogrodzie**

Uroczysta premiera

Ferma Duchów

Dramat z udziałem słynnego cowboja Hood Gibson. Nad program komedja amerykańska w 4 aktach. Początek o g. 4 w sobotę, niedzielę i święta o g. 1 pp. Na każdy seans wszystkie miejsca po 60 gr.

NOWOŚCI

Tylko kilka dni

WRÓŻENIE Z REKI.

(CHIROMANCJA)

Przy pomocy aparatu elektrycznego odbywa się codziennie w poczekalni cyrku (Aleje Kościuski 73) od 10 rano do 12 w nocy. Opłata tylko 50 groszy.

Por. Janik w szponach czerezwyczajki

Będzie postawiony przed sądem doraźnym

Wilno 15-6 (tel. wł.)

Z Mińska donoszą: Aresztowany na terytorjum sowieckiem porucznik Janik³ zostanie postawiony przez sąd doraźny dziś lub jutro. Akt oskarżenia czerezwyczajki zarzuca Janikowi, że uprawiał szpiegostwo, a poza tem dokonał zamachu terrorystycznego na szefa czerezwyczajki Białorusi oraz zabójstwo trzech sowieckich urzędników w Mińsku.

Jak wiadomo por. Janik patrolując linie pograniczną, zaśladał i przypadkowo

wkroczył na terytorjum Sowietów, gdzie został przytrzymany przez żołnierzy czerwonej armji.

Szybkość z jaką wytoczono mu proces w trybie doraźnym mimo interwencji ze strony naszego rządu, oraz zbieg daty rozprawy z procesem zabójcy zosła Wojkova nie jest bez znaczenia. Powszechnie przypuszczają, iż wyrok jaki zapadnie na por. Janika jest ściśle uzależniony od wyroku, który wyda warszawski sąd okręgowy na Kowerdę.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

z dnia 15-go czerwca 1927 roku.

WALUTY I DEWIZY:

Lotar. Stanów Zjedn. 8,91 i pół

Niolandja 358,35

Londyn 43,45

Nowy Jork 8,93

Paryż 35,04

Praga 20,50

Szwajcaria 172,02

Włochy 49,96

Wiedeń 125,92.

Całe zapotrzebowanie pokrył Bank Polski.

AKCJE

Bank dyskontowy 132,00; Bank handlowy 7,30; Bank Polski 146,00; zachodni 4,60; Zw. społ. zarobkowych 84,00; Czersk 1,03; Częstocice 3,15; Warsz. Tow. Isbr. cukru 5,08; Wysoka 123,00; „Nobel” 50,50; Węgier 102,00; Cegielski 40,00; Lilpop 29,25; Modrzew 3,15; Norblin 185,00; Ostrowieckie 78,00; Rudzki 2,50; Starachowice 63,75; Zieleniewski 20,50; Zawiercie 36,00; Żyrardów 18,40; Spirytus 3,00.

Z pożyczek państwowych słabsze: 5% dolarów ka. prenjowa, 10% kolejowa i 5% konwersyjna. Listy zastawne niejednolite: ziemskie mooniej; 8% T. i kred. m. Warszawy słabsze, Obligacje m. Warszawy bez ruchu. Dla akcji tendencja mocniejsza.

—:0:—

Katastrofa kolejowa w Ożarowie

Trzy wagony rozbite — Parowiec uszkodzony

Warszawa, 15-6 (tel. wł.)

Dziś w nocy, około godz. 2-iej nad ranem, wydarzyła się katastrofa kolejowa na stacji Ożarów.

Parowóz idący z Łodzi do Warszawy, a prowadzony przez maszynistę Aleksandra Szulca i pomocnika masz Franciszka Szynkiewicza, tuż koło stacji Ożarów, najechał z

tyłu na pociąg towarowy. Trzy wagony tego pociągu zostały rozbite, parowóz zaś uszkodzony.

Widząc zbliżającą się katastrofę, pomoc. maszyn. Franciszek Szymkiewicz, wyskoczył w biegu z parowozu i doznał ciężkich obrażeń. Szymkiewicz został przewieziony do Warszawy i umieszczony w szpitalu. Poza tem

strat w ludziach nie było.

Przyczyną katastrofy była nieuwaga maszynisty parowozu idącego z Łodzi, który dojeżdżając do Ożarowa, nie zauważył sygnału wskazującego, iż droga nie jest wolna.

—:0:—



Konces. Kursy Kierowców Samochodowych W. Woyna

Piotrkowska III, telefon 49-11.

Zawodowe i amatorskie dla Panów i Pań.

Oplata niska.

Dogodne warunki.

Kancelaria czynna od 9—19.

Grand-Kino

Dziś i dni następnych.

Najpotężniejszy dramat rosyjski „Dobrowski” pod. pow. Puszkina

Rudolf Valentino

w swej przedśmiernej kreacji p. t.

Czarny Orzeł

Arcypotężny dramat rozgrywający się na dworze carskim największej rozpustnicy świata Katarzyny Wielkiej.

Nad program: Pobyt Pana Prezydenta Mościckiego w Łodzi

z okazji poświęcenia antenady 28 pułku Strz. Kaniowskich

Szkoła Handlowa

1879

Łódzkiego Tow. Szerzenia Wiedzy Handl. (ul. Gdańska 45, tel. 40-20).

Examininy do wszystkich klas rozpoczyna się dnia 14 czerwca r. b. do klasy 1 specjalnej przyjmie się kandydatów na zasadzie świadectwa z ukończenia 7 oddziałów szkoły powszechnej (lub 5-tych klas gimn.) bez egzaminów

Wpisy do wszystkich klas ZNACZNIE ZNIŻONE, Od uczniów, za których czasem niszcza skarb państwa, dopłaty się nie wymaga.

Podania przyjmie kancelaria Szkoły codziennie od godz. 8—13.00.

Dyrektor (—) Marjusz Szarkowski

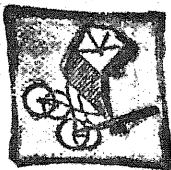
Jedynie

„Blask” i „Mewa”

proszki do prania piorą efektywnie i najtaniej nie niszcząc bielizny gdyż — nie zawierają soli utleniających,

2491

zapytajcie się o tę prawdę w interesie własnym



Wózki dziecięce, łóżka metalowe, materace do meblowych łóżek, „Patent” Najdogodniej najtaniej w składzie fabry

„Dobropol”

Piotrkowska 73 w podwórku. 1579

Do wszystkich matek

Używajcie dzieci dla tylko

puder „BOBO”

marki „GLOBUS”

nagrodzony

złotym medalem

usuwa swędzenie, zaczerwienienie, nie i stan zapalny skóry.

1441-50



Seminarjum nauczycielskie z prawami państw.

Heleny Cholewickiej

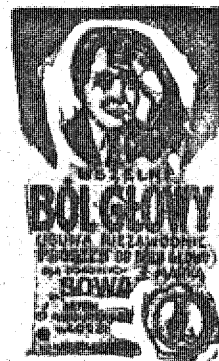
Piotrkowska 120.

Zapisy nowostępujących codziennie od 9—5.00.

Examininy wstępne rozpoczną się dnia 18 czerwca r. b.

Córki urzędników państwowych, kolejarzy i tramwajarzy dopłacają tylko 15 złotych miesięcznie.

288 =



3 pokoje

z kuchnią, 2 przedpokoje, telefon, gaz, elektryczność, wszelkie wygody, w śródmieściu od stacji lub zamieszkanie na takież w Warszawie. Oferty pod „M.” do Rozwoju.

20:3-5

Do sprzedania

2 morgi ziemi w Rudzie Pabjanickiej. Wiadomość u p. Adolfa Wagnera Ruda Pab. ul. Sienkiewicza 14 2.

3358-

Rowery

furm krajowych i zagranicznych za gotówkę i na raty polecają B-cia Krzemieniecki Piotrkowska 178, P. S. Wosznat i lakierni i mechanicz.

3362-1

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

Nr. 5.

ZAKŁAD ORTOPEDYCZNY:

Pasy przepuklinowe i paski brzuszne.
Lewiński, Nawrot 38.

ZAKŁADY KAMIENIARSKIE:

Al. Klim, Brzezińska 114.

SKŁAD ŻEGARMISTRZOWSKO JUBILERSKI:

Jan Placek, Brzezińska 10 telefon 50-17.

RESTAURACJE:

ŚNIADANIA, OBIADY I KOLACJE.

Smaczne i Tanie.

Lapka, Sienkiewicza 40.

ZAKŁADY KOWALSKIE:

Busse, Aleksandryjska 29.

Dembowski, Kilińskiego 32.

SKLEPY SPOŻYWCZE:

Denkierowski, Wysoka 16.

F. Wandelt, Grabowa 20.

HURTOWNIA WÓDEK:

Helenia, Brzezińska 36.

SKLEPY GALANTERYJE:

Marja Czempik, Główna 17.

PIWIARNIE:

Gorzkowski, Marysińska 24.

PRACOWNIA I SKŁADY OBUWIA:

Szczepan Pawlicki, Główna 11.

SKŁADY OBRAZÓW I DEWOCJI:

Radwański, Zgierska 24.

ZAKŁADY STOLARSKIE:

Książkowski, Pusta 5.

ZAKŁADY BUDOWLANO STOLARSKIE:

W. Lech, Miynarska 42.

SKŁADY WIN WÓDEK I DELIKATESÓW:

B-cia Kłockowskiej, Napiórkowskiego 67.

CHEMICZNE PRALNIE I FARBNIARNI:

Durczyński, Brzezińska 5. Filja Pomorska 29.

PIEKARNIE:

Krusz, Brzezińska 68.

WYTWÓRNIE CUKRÓW:

Statkiewicz, Chłodna 11.

MASARNIE:

Szadkowski, Kilińskiego 153.

Biernacki, Ogrodowa 52.

Dzieniakowski, 6-go Sierpnia 10.

Kopczyński, Franciszkańska 47.

Gimnazjum Żeńskie M. Hansenówny

ul. Piotrkowska № 209.

Egzaminy wstępne do wszystkich klas systemem lekcyjnym odbywają się w dalszym ciągu.

Zapisy przyjmuje kancelaria gimnazjum codziennie od godz. 8—2 po poł. 1961

Dyrekcja Gimnazjum Męskiego Aleksego Zimowskiego

w Łodzi, ul. Boczna 5,

podaje do wiadomości, że egzaminy wstępne odbywać się będą dnia 24 i 25 maja oraz 14 i 15 czerwca b. r.

Zapisy do kl. przygotowawczej A i wyższych przyjmuje kancelaria gimnazjum. 1755—

Gimnazjum Żeńskie Eugen i Krygierowej

ul. Piotrkowska 157.

Komunikuje, że egzaminy wstępne na rok szkolny 1927—28 rozpoczyna się w drugim terminie dnia 17 czerwca 1927 r.

Zapisy do wszystkich klas przyjmuje kancelaria codziennie od 9—2.

Przy gimnazjum freblówka dla dzieci od lat czterech.

UWAGA: Dla zdolnych abiturjentek szkół powszechnych, dzieci urzędników i nauczycieli specjalne ulgi w opłacie szkolnej.

DYREKCJA.

Szkoło okienne

ornamentowa, surowa, marmurowa oraz szklenie budowli, diamenty do rzeźbienia szklenia poleca po cennych niskich.

J. Olejniczak, Główna Nr. 14.

UWAGA: Szkła surowe w wielkim wyborze. 927

Upożne ogłoszenia

Sprzedaż.

Sklep spożywczy lub inny w odpowiednim punkcie z mieszkalnym kąpiel. Oferty pod „Srebrną” do Rozwoju. 4533—4

Obuwie trwałe, zgrabne, na raty tanio „Kredyt” Nawrot 15, I piętro. 3420—5

Planina nowe, używane najtaniej na raty sprzedaje Chodkowski Sienkiewicza 25. 3390—4

Pielisnę męską, letnie trykoty, krawaty, szelki, skarpetki, rękawiczki, pończochy, parasolki, wszelką galanterię wyborową poleca Sklep Marji Czempik, Łódź, Główna 17. 3442—2

Pielisnę z odpowiednim urządzeniem i przyległym mieszkalnym w dobrym punkcie do sprzedania Ozorków Maszkowska 143. 3447—2

Maszyna do pisania „Unterwood” z szerokim makiem 48 cm. w dobrym stanie okazynie do sprzedania Wdźczńska 21, m. 9 od 1—4-ej. 3440—5

Dom sprzedam za przystępną cenę Dowiedzieć się można Krzyżowa 14. Radogaz, 3444—2

Sklep tytoniowy do sprzedania Napiórkowskiego 9. 3454—3

Sklep i dwa pokoje do sprzedania na ul. Napiórkowskiego 157. 3456—3

Plac do sprzedania Szalepnego ul. Skiernewicka przy plebanii Wład. Rokicińska 52, w piwnicy Krowanay. 3432—5

Sprzedam dom ze sklepem o 4 mieszkalniach z urządzeniem rzeźnickim i piekarnikiem przy szosie i kościele Skoszewy, gm. Nieszków pow. Brzeziny St. Krawczyk. 3490—2

Okazynie do sprzedania fabryka wód mineralnych i hurtownia piwa, egzystuje od 40 lat w ruchu zysku 40—50 proc. około 60 tys. zł. gotówki około 30 proc. Wład. Kilińskiego 25, tel. 49—26 Górczynski. 3476—2

Sprzedam maszynę do szycia Wład. ul. Ogrodowa 24, w bramie m. 7. 3492—5

Trzysta drzew owocowych do wydzierżawienia Warunki do godne. Od Latemierska 12 kilometry. majątek Małyń. Świętochowski. 3480—1

Posady i prace.

załatowane.

Prasowaczki potrzebne do pralni Zelona 28. 3494—2

potrzebny od zaraz samotny robotnik rolny Wład. u Grabarza na cmentarzu w Mani. 3472—3

potrzebna służąca do wszystkiego ul. Andrzeja 16, I piętro. 3488—1

potrzebny pomocnik monter Biuro elektrotechniczne J. Halpert Piotrkowska 61. Zgłosić się w piątek o g. 8 rano. 3494—2

Fotograficzny pracownik—korektor—laborant potrzebny Główna 48, Fotografia. 3484—1

Stolarz—Modelarz może się zgłosić Wodna 22. 3476—3

potrzebne zdolne cerowaczki do ręcznego filtu Kon Nowo Miejska 4, ostatnie wejście. 3506—2

potrzebna dziewczyna do wszystkiego Mleczarnia „Młodzieżanka” Przedjazd 40. 3504—2

potrzebna dziewczyna do wszystkiego Mleczarnia „Młodzieżanka” Przedjazd 40. 3504—2

Lokale i mieszkania.

Opazerna suteryna nadająca się na warsztat lub skład od zaraz do wynajęcia Wdźczńska 139, m. 6. 3554—2

Do wynajęcia pokój z kuchnią Wład. Kilińskiego 223, trzej. 3552—2

Przyjmę panienkę na mieszkanie Al. 1 Maja 55, m. 20. 3500—1

Zagubione dokumenty

Wzeksle na 100 i 500 zł. wystawionych przez Stanisława Dyttbrennara i Ludwika Petranak zostały skradzione, które niniejszym anonsowaniem Paulina Berger Fijałkowska 27 3446—3

Leonard Kazimierz zagubił polski wyd. Łodzi. 3577—5

Potrzebny

sprzedawca na miasto do sprzedaży artykułów frachtowych, farb i lakierów Oferty pod „Młody kupiec”

Wykwalifikowana

bufetowa do samodzielnego prowadzenia sklepu potrzebna. Kaucja wymagana Szczegółowe oferty z podaniem warunków sub „Tower” do Rozwoju. 3502—1

Podmiejska rezydencja

3 km. od Łodzi około 30 morgi ziemi ogród, ładne budynki murowane zaraz do sprzedania Kilińskiego 85. tel. 49 56, Górczynski. 3460—1

Ciechocinek

Pensjonat „Pomorzanka” za kościołem Świrskiej. Ceny niskie. 3586—1



Rowery angielskie i francuskie

marki „Luogor” oraz części rowerowe nabyć można w firmie „Dobropol” Piotrkowska 73. Na dogodnych warunkach. Warsztat reperacyjny oraz lakierniczy. 2019

Student udziela matematyki, łaciny, fizyki, języków, Kilińskiego 98—9, na prawo, drugo brama, s. 3—4 3574—1

CENA OGŁOSZEN: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajnie 7 gr. wśród drobnych 10 i nekrologi 30 gr. komunikaty 25 gr. na wiersz milimetry lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najtańsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 10 łamów. Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-j w., po 7-aj 50 proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedzenia. „Rozwój” można zamawiać w Zgiersku u p. Lecha, w Fabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa, w Warszawie Bracka 5 (Int. Prasowa Polska), w Krakowie Rynek A.—B. (Księgarnia Krzyżanowska), w Kowie Sadowa 4 (Wołyńska Agencja Prasowa). Adres w poradniku dzienne 150; miesięcznie — 30 zł. Artykuły specjalne 60 gr. milimetr.

Redaktor naczelny i wydawca int. A. Czerwinski.

W Łodzi T. Czerwinski.

Redaktor odpowiedzialny Edmund Bartoszek.